Nr 7. Czwartek 9 (22) Lutego 1906 roku. Rok 1.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** kop., za 1-szy raz, i **20** kop., za każdy następny raz; za tekstem po 20 kop., za pierwszy raz, 10 kop. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową.
Przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6.
Telefonu Nr. 914.

Zaproszenie do przedpłaty.

Dziennik Kijowski wychodzić będzie w Kijowie o godzinie 6-ej rano codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych w formacie wielkiego arkusza. Zapewniliśmy Dziennikowi Kijowskiemu współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych polskich.

Stosunki zawiązane z najpoważniejszymi przedstawicielami inteligencyi wiejskiej i miejskiej w naszym kraju zapewniają nam najwierniejsze informacye odtwarzające nastrój całego społeczeństwa polskiego na Rusi.

Postaraliśmy się o utworzenie biura redakcyjnego w Warszawie, które przysyłać nam będzie pocztą i telegrafem obraz życia społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskiem. Pierwszorzędne pióra publicystyczne biorą udział w tej służbie informacyjnej i nie wątpimy, że potrafimy w Dzienniku odtworzyć cały ruch dzisiejszy w Polsce.

Z Petersburga otrzymywać będziemy codziennie depesze prywatne i listy od wybitnych polskich polityków.

Z Krakowa i Lwowa, z Poznania i Cieszyna otrzymywać będziemy własne listy o życiu Galicyi, Księstwa Poznańskiego, Prus i Śląska. Prócz tego zapewniliśmy sobie korespondencye własne ze stolic europejskich z Londynu, Paryża, Berlina, Wiednia i Rzymu.

Czytelnik znajdzie w Dzienniku informacye z całego świata. W felietonie drukować będziemy dwie powieści. Prócz tego otworzymy dział felietonu gdzie prócz powieści oryginalnych i tłómanych znajdzie czytelnik przegląd spraw literackich i ruchu naukowego.

Na dział ekonomiczny szczególną zwracamy uwagę. Obok telegraficznych depesz z rynku pieniężnego, sprawozdań o finansach państwa, podawać będziemy dwa razy w tygodniu sprawozdania z targów cukrowych, a w drugie dwa dni sprawozdanie z targów zbożowych.

PROGRAM PISMA:

1. Artykuły wstępne, dotyczące spraw bieżącej polityki, spraw społecznych i ekonomicznych.
2. Przegląd polityczny zobrazowujący całokształt polityki światowej.
3. Sprawy polskie w Królestwie Polskiem, w Galicyi i w Księstwie Poznańskiem.
4. Reformy w państwie—przedłożenia rządowe. Duma i jej prace.
5. Sprawy ruskie.
6. Ruch wyborczy na Rusi w Królestwie Polskiem, na Litwie, Białorusi i w Rosyi.
7. Sprawy społeczne.
8. Sprawy Kościoła.
9. Kronika: a) miejscowa
   b) z życia prowincyonalnego na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, Litwie i Białorusi.
   c) z Królestwa Polskiego. Galicyi i Poznańskiego.
   d) z całego świata
10. Teatr i sprawozdania muzyczne.
11. Sprawozdania z rady miejskiej i z działalności samorządu i z sądów.
12. Biografia i nekrologia.
13. Przegląd prasy: a) polskiej
    b) rosyjskiej
    c) ruskiej
14. Felieton powieściowy.
15. Felieton krytyki literackiej.
16. Felieton naukowy, sprawozdania.
17. Mały felieton zawierający drobne wiadomości literackie i artystyczne.
18. Bibliografia polska i obca.
19. Telegramy Agencyi Petersburskiej i telegramy biur prywatnych i własne.
20. Sprawozdania ze stacyi metorologicznych.
21. Sprawozdania giełdowe, z giełdy pieniężnej i
22. Ogłoszenia.

WARUNKI PRENUMERATY

W Kraju:		Zagranicą:	
Rocznie	. rb. 8.00	Rocznie	. rb. 14.00
Półrocznie	„ 4.50	Półrocznie	„ 7.00
Kwartalnie	„ 2.50	Kwartalnie	„ 4.00
Miesięcznie	„ 85 kop.		

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

w **Kijowie** Administracya Dziennika Instytucka 18, Księgarnia Idzikowskiego Kreszczatyk 29 i Księgarnia K. Szepego Kreszczatyk 20.
„ **Berdyczowie** Księgarnia D. P. Silbermana.
„ **Humaniu** Księgarnia Witkowskiej.
„ **Koziatynie** Kiosk dzienników stacyi kolejowej.
„ **Łucku** Dyrektor Tow. Rolniczego Fr. Rusianowski.
„ **Odesie** Księgarnia Ostrowskiego ulica Derybasowska.
„ **Petersburgu** Księgarnia Polska ulica Jekaterynska Nr. 2.
„ **Równem** Dyrektor Syndykatu rolniczego p. Okęcki i magazyn p. Bartoszyńskiego.
„ **Staro-Konstantynowie** p.RutkowskiSekretarz Tow. Rolniczego i Księgarnia Nowakowskiego.
„ **Warszawie** Biuro ogłoszeń Ungra Wierzbowa 8
„ **Wilnie** Księgarnia Zawadzkiego.
„ **Żmerynce** Kiosk dzienników na stacyi kolejowej.
„ **Żytomierzu** Księgarnia K. Rydferta.
„ **Lwowie** Biuro dzienników L. Plohna i St. Sokołowskiego.
„ **Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski 14 Cité de Trévise.
„ **Wiednin** R. Mosse.

—+o+—

Ogłoszenia przyjmuje w Kijowie Administracya, Instytucka 18 i p. St. Orłowski, Luterańska 6. Telefonu Nr. 914.

5)

Czasopisma polskie na Ukrainie.

—o—

To też narzekano nań i jego to niezawodnie dotyczy taka rozmowa zamieszczona w „Równiance“ Krzyżanowskiego:

> Czy wie pan, że mnie mrówie przechodzi po skórze,
> Gdy wspomnę o tej naszej dziś literaturze·
> Pan Bóg wie zkąd się wyrwie jakiś panicz blady,
> Ledwie weźmie za pióro, nuż wytykać wady,
> Krzyczy: to „złe, nikczemne, to tak być powinno,
> Czas już, czas się poprawić, obrać drogę inną.“
> Co tym panom do tego, jak postępujemy;
> Niedość, że ich piśmidła wiecznie kupujemy
> A gdybyśmy podali jednomyślnie ręce
> Żadnych dzieł nie kupować...
> ...Ale on mnóstwo różnych wprowadza postaci
> I w nich kąsa złośliwie swych ziomków, współbraci
> Kto mu na to dał prawo? Czyż sam doskonały?...

W słowach tych było dużo prawdy zwłaszcza, że pisarze w stylu Padalicy często czynili szlachtę polską odpowiedzialną za fakty, na które wpływać nie była w stanie.

Padalica pisywał również powieści jak „Pokojówka“, „Nestor malowany“, tragedyę nawet „Konaszewicz w Białogrodzie“, a oprócz tego „Listy z podróży“ (3 tomy) „Opowiadania i krajobrazy“. Wiadomość historyczną o wileńskim kościele i inne. Umilkł on wcześniej, niż Marcinkowski, dotknięty chorobą umysłową.

* * *

Jeżeli i Gryf, i Padalica, nie dorośli miarą ani do Grabowskiego, ani Rzewuskiego, to przecie położyli na różnych polach znaczne zasługi, natomiast wydawca „Gwiazdy“, Benedykt Dołęga, niczem nie zaznaczył w piśmiennictwie swego imienia, boż nie można uważać za literaturę jego broszur p. t. „Czem jest homeopatya“ i „Listy dwóch filantropów o metodzie lekarskiej Hanemana...“

Oprócz tego Dołęga, którego właściwe nazwisko było Jakób Jurkiewicz, napisał kilka drobnych utworów muzycznych. Wogóle pojąć niepodobna śmiałości tego pana, który w 20 roku życia nie mając ani za sobą, ani przed sobą w poczuciu własnej siły, żadnych do tego tytułów, porywał się na tak wybitnych pisarzy, jak Rzewuski, Grabowski, uczył ich rozumu. Jeżeli wogóle nasza literatura jest niby Olimpem, z którego każde młode pokolenie strąca przedewszystkiem swoich poprzedników, to Jurkiewicz jest najlepszym dowodem, że „młodzi“ niezawsze mogą zastąpić starych. Do niego też można zastosować stary wierszyk:

> Do pisania niema was,
> Do krytyki wszyscy wraz.

* * *

O wydawcy „Równianki“ humańskiej, St. Krzyżanowskim, nie wiele mamy do powiedzenia. Syn obywatela ziemskiego z pod Humania, będąc studentem uniwersytetu św. Włodzimierza, wydał swój rocznik w r. 1861; poczem wyjechał do Krakowa na studya do akademii Jagiellońskiej i więcej już na Ukrainę nie wrócił. Otrzymał stopień d-ra praw, zamieszkał w Krakowie i brał czynny udział w ruchu naukowym prastarej stolicy Kazimierzowej. Działalność ta jednak nie pozostaje w żadnym związku z Ukrainą.

* * *

Na zakończenie wspomnieć należy o dwóch jeszcze współpracownikach roczników kijowskich o Edwardzie Rulikowskim i Aleksandrze Weryha-Darowskim. Nie byli to publicyści we właściwem słowa tego znaczeniu, lecz oświeceni ziemianie, zbieracze pamiątek dziejowych, kolekcyonerzy, miłośnicy dziejów miejscowych. Co powiedziano wyżej o Padalicy, do nich się przedewszystkiem stosuje.

Dłuższy pobyt w Kijowie Grabowskiego, Rzewuskiego, a zwłaszcza byłego posła powiatu opaczyńskiego, Konstantego Świdzińskiego (ur. w r. 1763 um. w r. 1855) wywarło ogromny wpływ na ziemiaństwo. Dzięki im weszły w modę kolekcye, archeologia, pamiątki historyczne. Świdziński zgromadził, jak wiadomo, olbrzymie zbiory, należące obecnie do biblioteki Krasińskich w Warszawie, zawierające 13 tys. tomów, 6 tys. broszur, tysiące rękopisów, 6 tys. pojedynczych dokumentów archiwalnych, kolekcyę zabytków archeologicznych, gabinet numizmatyczny i galeryę obrazów. Od r. 1833 osiadł on w Kijowie, gdzie wraz z Grabowskim i Rzewuskim brał czynny udział w pracach komisyi archeograficznej.

Tradycye Świdzińskiego żyją dotąd śród ziemian ukraińskich i udzieliły się nawet szlachcie wyznania prawosławnego z lewego brzegu Dniepru, jak Tarnawski, Chanenko. Do wybitnych przedstawicieli tego kierunku należał Rulikowski i Darowski, autorzy wielu cennych monografii z dziedziny historyi, archeologii, krajoznawstwa, które są ozdobą roczników ukraińskich. Nie ulega wątpliwości, że nawet na Marcinkowskiego i Firza kierunek ten wywarł wielki wpływ, lecz demokratyzm tych pisarzy kazał im zwrócić swoje poszukiwania w stronę ludu, jego podań, wierzeń: Groza, Gryf, Padalica, Rulikowski, Darowski, oto najważniejsi współpracownicy roczników. Z czasem całe to pokolenie pisarzy polsko-ukraińskich, działające pomiędzy 1838 a 1872 r. znalazło się w jednym obozie, śród zbiorów archeologicznych, w ciszy gabinetów schroniło się ono przed straszną rzeczywistością, starało się nic nie widzieć, nie myśleć o dniu dzisiejszym, rozumiejąc, że walka z okropnemi warunkami w każdej jej formie stała się niemożebną, że pozostało tylko jedno: czekać. Niestety, ukazanie się pierwszego dziennika kijowskiego w języku polskim, chwili, gdy można mówić, radzić o potrzebach społecznych, żaden z nich nie doczekał....

Sam.

Petersburg, 20 stycznia 1906 r.

KALENDARZ.

9 (22) Czwartek — Apolonii P. M. Cyrylla.
10 (23) Piątek — Scholastyki P.
11 (24) Sobota — Saturnina Kapł. M.
12 (25) Niedziela — Eulalii
13 (26) Poniedz. — Juliana i Dobrosława
14 (27) Wtorek — Walentego Kapłana
15 (28) Środa — Popielec. Faustyna.

Wschód słońca o godz. 7 m. 0.
Zachód słońca o godz. 5 m. 28.
Długość dnia godz. 10 m. 28.

Teatr. W klubie polskim „Ogniwo“ przedstawienia warszawskich miłośników sceny.

Cyrk Dziś dwa przedstawienia o godz. 1-ej po południu i godz. 8 i pół wieczorem

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie i studentów od 6 do 9 w.).

Galerya obrazów Muzeum archeologiczne — otwarta we wtorki, czwartki i niedziele od 11-ej przed południem do 8-ej wieczór. Wejście płatne.

Do numeru dzisiejszego dołącza się prenumeratorom zamiejscowym prospekt fabryki siewników Akc. Tow. Filwerth & Dedina w Kijowie.

Z przeszłości ukrainnej.

II.

Popełnilibyśmy jednak błąd wielki, gdybyśmy wzniesienie, stworzenie tego apogeum w Kijowie przypisywali samym Rusinom tylko, głównie zaś dyzunickiej wśród nich hierarchii. Nie zapominajmy, że od niepamiętnych czasów posiadają na Padole swój kościół OO. Dominikanie, sowicie uposażeni przez książąt litewskich, a królów polskich. Konwent ich zaś był oczywiście stałym przybytkiem polszczyzny. Nie dość tego, katedra biskupia obrządku łacińskiego, w długie czasy nominalna tylko, od wstąpienia na nią ks. Józefa Wereszczyńskiego (1589—99) przestała być mytem. Stanęła ona jego staraniem w Kijowie istotnie, — na Padole pod Sczekawicą, w dzielnicy miasta do biskupów zdawna należącej, ztąd „Kijowem biskupim“ zwanej. Katedrę tę następca jego Krzysztof Kazimirski († 1618) wzniósł już z kamienia. Dla wzmocnienia zaś sprawy katolicyzmu na kresach ukraińskich, biskup Bogusław Radoszewski sprowadził do Kijowa 1620 r. Jezuitów, a 1624 r. Bernardynów. Nim tedy powstało kollegium mohylańskie, rolegała się już tam polszczyzna wcale gromko, choćby tylko z po za murów tylu instytucyj religijno-katolickich. Do czego przyczyniał się też, w owej już dobie niepomału, niezależnie od wyznania, cały świat urzędowy na zamku („litewskim“) razem z załogą tam zbrojną, najczęściej z rodowitych Polaków złożoną. A w tych warunkach nie mogli mieszczanie nie znać dostatecznie tak upowszechnionej już mowy,

Bo co do możniejszych ziemian błahoczestywych — to ci ostatecznie już bez wyjątku chyba, przyjęli na początku w. XVII-go język polski, nie tylko za język kultury, lecz jakby za domowy nawet. Świadczą temu już same ich podpisy na aktach urzędowych ruskich, odnoszących się do spraw najbardziej wyznaniowo-społecznego charakteru: tak, na akcie obioru (1624) na archimandrytę pieczarskiego Zach. Kopysteńskiego, gdzie jedynie tylko duchowieństwo podpisuje jeszcze po rusku; podobnież, nawet pod aktem bractwa kijowskiego, układającego się z Mohiła (1631) o zjednoczenie szkół — jego pieczarskiej z bracką na Padole, podpisy, z małymi wyjątkami, prawie tylko polskie—etc. etc.

Otóż jeszcze przed powstaniem mohilowskiego kollegium, po wznowieniu w 1620 r. dyzunickiej hierarchii i wzmożeniu się zarazem reakcyi błahoczestywej, użycie wśród Rusi języka polskiego nietylko nie osłabło, lecz jeszcze bardziej się rozwielmożniło. O ileż więcej, od czasu gdy sama wznowiona ta hierarchia przyznała zasadniczo polszczyznę za ożywczy pierwiastek nadal w swej surowo konfesyjnej szkole. Ztąd więc srożąca się między przeciwnikami religijnymi polemika prowadzoną była już wyłącznie po polsku. W tym języku przeważnie walczyli (to *pro*, to *contra*) tacy głośni szermierze jak Kuzajan, Sakowicz i Melecyusz Smotrycki — sił przewodnicy czasowi błochaczestywych brackich szkół kijowskich; nie w innym też—późniejsi metropolici Piotr Mohiła i Sylwester Kossów. Wszystkie owe tamtoczesne pisma polemiczne: Epanorthesis, Threnos, Lithos, Exegesis etc. wydane po polsku — nawet — za małym wyjątkiem, bez tłómaczeń następnych na język cerkiewno-ruski. W polskim podobnież języku występowali i mniej głośni autorowie pisemek religijno-polemicznych.

Zrozumiałym też a zarazem uwydatniającym najwymowniej wysokie znaczenie, w Kijowie jak i po całej Rusi, języka polskiego w owej epoce, jest fakt, znany powszechnie, iż sama oto, tyle ortodoksalna Ławra pieczarska, posiadająca własną uprzywilejowaną drukarnię, w tym a nie w innym języku ogłaszała i rozpowszechniała najdroższe skarby swe moralne. W tym więc języku wyszedł najprzód, wydany 1635 r. „Paterikon albo żywoty św. Ojców pieczarskich“ Sylwestra Kossowa, przetłómaczony dopiero 1678 r. po rusku; nie w innym też wydane 1638 r. „Taumaturgema albo cuda monasteru pieczarskiego“ Kalnafoiskiego, w którym to opisie „Pieczar“ podane są i epitafie polskie, na nagrobkach ludzi wybitniejszych owego czasu. W drukarni ławrskiej podobnież wyszło po polsku tyle nadto pism religijno-polemicznych, pierwszorzędnej dla błahoczestya wagi, dość tu wspomnieć znakomity „Lithos albo kamień z procy prawdy etc.“ Euzebia Pimina (samego Mohiły najpewniej) wyd. 1644 r.

Lecz zbliżyła się chwila wielkiego przełomu, tak dla Kijowa jak i dla całej Rusi ukraińskiej, przełomu nietylko pod względem polityczno-społecznym jedynie. Wybuchła oto niepowstrzymanie, podjęta przez Chmielnickiego, burza kozacka. Po zniesieniu władz Rzeczypospolitej, zagarnięciu czy zburzeniu świątyń katolickich i rozproszeniu ludności polskiej lub tylko lojalnie usposobionej, wszechwładna dotąd w Kijowie potęgą języka polskiego została, z natury rzeczy, odrazu i ostatecznie zachwianą, podkopaną. Wszakże, mimo wszystko, o tyle tylko, o ile rozumieć pod tem będziemy popularność polskiej tam mowy wśród ludu mieszczańskiego: bo co do inteligencyi ruskiej błahoczestywej, tak pomiędzy hierarchią jak i wśród ziemian — takowa, odwracając się nawet od Polski politycznie, nie chciała zanic zrywać z kulturą polską, z językiem polskim.

Stanowisko tedy języka polskiego w kolegium mohilańskiem, przetworzonem już, mocą hadżiackiego układu 1658 r., na „akademię“, pozostawało niezmienne i po odpadnięciu Kijowa faktycznem; po dawnemu też najwybitniejsi przedstawiciele wschodniej ortodoksyi, taki Joannicy Golatowski, Łazarz Baranowicz i inni, wydawali swą pracę po polsku. Pisywał też po polsku znakomity wychowaniec akademii mohilowskiej Dymitr Tuptało, późniejszy metropolita rostowski („święty“ cerkwi wschodniej). A ten język polski tak był jeszcze nieodzownym w odpadłej od Rzeczypospolitej dzielnicy Ukrainy, iż arcybiskup czernihowski Baranowicz widział potrzebę uzyskania hramoty carskiej dla swej drukarni, — jako wyraźnie polskiej, którą sam był założył początkowo w Nowogrodzie Siewierskim a następnie 1679 przeniósł do Czernihowa.

O uprawie zaś języka polskiego dalej w samej akademii świadczą podręczniki gramatyki tego języka, układane przez specyalnych onego nauczycieli, jak naprz. Elizeusz Zawadzki 1684, a którego podręcznik dotąd przechowuje się, w rękopisie, w bibliotece pieczarskiej Ławry.

Przyszedł z kolei wiek XVIII-sty; w pierwszej onego połowie nic się jeszcze właściwie, mimo Połtawy i jej następstw, co do stanowiska języka polskiego w akademii kijowskiej nie zmieniało. Ale w drugiej połowie tego wieku, w miarę potężniejącej tam przewagi języka rosyjskiego, polszczyzna oczywiście ustępowała stopniowo na stanowisko podrzędne. Wszakże, ponieważ był jeszcze nieodzownie potrzebnym, wytworzono dla niego osobną ekstra ordynaryjną katedrę — już tylko zajętą r. 1775 przez Maksyma Siemiginowskiego, który też ułożył i podręcznik gramatyki języka polskiego — jeden z lepszych, używanych w Kijowie, a jakiego się tam trzymano, aż do zwinięcia ostatecznego katedry polskiej. Nim zaś to nastąpiło, przetrwała polszczyzna, na swem skromnem już stanowisku, ostateczne przeobrażenie w r. 1798 sędziwego Mohilaneum na Kijowską duchowną akademię. W tej zaś zniesiono katedrę polską wolą cesarza Mikołaja I-go, dopiero w r. 1844. Dodać tu tylko jeszcze możemy, że uczono się języka polskiego należycie.

Za to cesarki uniwersytet św. Włodzimierza, spadkobierca naturalny uniwersytetu wileńskiego i krzemienieckiego liceum, nie miał od swego założenia należytego względu dla polszczyzny; ustanowiona katedra literatury polskiej nie była nigdy obsadzoną, jedynie katolicka teologia była wykładaną po polsku do 1863 r., w którym też postradaliśmy i zapewniony nam przez cesarza Aleksandra II-go wykład języka polskiego w gimnazyach.

Ale już nie na szkołach opiera się wznawiające się, z niepowstrzymaną mocą, od połowy wieku przeszłego, rozpowszechnienie polskiego języka w Kijowie. To już wynik wzmagającego się nieustannie, z szybkiem podnoszeniem się tego miasta etnicznego żywiołu polskiego, który, świadomie i nieświadomie podtrzymuje ciągłość tradycyi i nieprzerwanego prawa obywatelstwa i naszego też tu języka. A jest nas tam już tyle że stać nas powinno na popieranie odpowiednie powstającego oto we własnym języku „Dziennika“.

Aleksander Jabłonowski.

Udział prowincyj Południowo-Zachodnich w budżecie Państwowym.

—o—

3) PODATKI POŚREDNIE, KONSUMCYJNE stanowią drugą grupę skarbowych. Przed rokiem 1902 była to grupa najpoważniejsza, po włączeniu jednak w pomienionym roku akcyzy od wódki do dochodów monopolowych doniosłość tej pozycyi znacznie się zmniejszyła. Figurują tu przedewszystkiem:

1) PODATKI OD TRUNKÓW GORĄCYCH (sbory spitiej), a mianowicie opłaty od piwa i miodu, od wyższych gatunków wódek i likierów i od drożdży. Wpływy z tej pozycyi stanowiły za rok 1904 w kraju naszym około 1,3 mil. rubli, t. j. około 7,5% ogólnej sumy wpływów w państwie. Sądząc ze szczegółowych sprawozdań za rok 1903 z powyższej sumy połowa przypada od piwa, przeszło zaś 400 tys. od drożdży. Piwo warzone w naszych prowincyach całkowicie jest wypijane w kraju, a zatem i opłaty od piwa całkowicie powinny być zaliczone na rachunek trzech naszych gubernii. Przypuszczać należy, że oprócz piwa miejscowego ludność naszego kraju wypija sporo piwa sprowadzanego z innych miejscowości. Jako wskazówka może posłużyć następujący rachunek. Przeciętna konsumcya piwa w państwie wynosi 0,4 wiadra na głowę, zatem licząc nawet wedle tej normy konsumcya naszych prowincyi wyniosłaby 4 mil. wiader, gdy tymczasem produkcya wynosi tylko 3,4 mil. wiader. Zapewne więc w formie podatku od piwa kraj nasz opłaca do skarbu więcej niż statystyka okazuje. Obrachować tej przewyżki ściśle niepodobna, można ją przyjąć około 0,5 mil. i należy ją mieć na względzie przy dalszych rachunkach.

2) OPŁATY OD TYTONIU I WYROBÓW TYTONIOWYCH wyniosły w 1904 r. w kraju naszym przeszło 3,6 mil. rubli, t. j. około 8% ogółu wpływów w państwie. Zauważyć należy, że prowincye południowo-zachodnie daleko więcej przerabiają tytoniu niż produkują. Mianowicie kultura tytoniu dostarczyła zaledwie 87 tys. pudów (54 tys. machorki i 33 wyższych gatunków) podczas gdy samego tytoniu do palenia w pudełkach i paczkach wyrobiono przeszło 110 tys. pudów, nadto przeszło 838 mil. sztuk papierosów i przeszło 207 tys. pudów machorki. Stąd widoczna, że fabryki tytoniowe w naszym kraju sprowadzają liść tytoniowy z innych miejscowości, natomiast jakaś część wyrobów tytoniowych wychodzi po za granicę naszych gubernii. Wypadałoby więc ztąd, że właściwie część akcyzy od tytoniu pobieranej z gub. południowo-zachodnich opłacają konsumenci w innych miejscowościach. Kompensuje się to jednak zapewne w zupełności akcyzą od cygar krajowych, których wcale nasze fabryki nie produkują, a ludność wypala w znacznych ilościach. Żadnej więc poprawki z tego tytułu nie wprowadzam:

3) OPŁATY OD CUKRU stanowią przeszło 44 mil. rubli, t. j. przeszło 56% ogółu wpływów z tego źródła w całem państwie. Rzecz jasna jednak, że właściwe te 44 mil. obciążają nie tyle ludność naszego kraju, ile ludność innych prowincyi, cukier albowiem nasz jest przedmiotem spożycia w całem państwie. Zatem, pozycya ta wymaga pewnej rachunkowej korekty. Korekty tej można dokonać naturalnie w sposób jeno bardzo przybliżony, opierając się na cyfrach produkcyi z roku poprzedniego. Otóż cyfry te wykazują, iż w roku 1903—1904 wyprodukowano w naszym kraju i wypuszczono na rynek:

Mączki białej . . . . 27,5 mil. pudów
Rafinady przeszło 9 mil pudów.

Z tego zagranicę wywieziono około 6 mil. pudów mączki i około 2 mil. pudów rafinady, czyli około 27% produkcyi. Na podstawie współczynników wyprowadzonych ze statystyki kolejowej za lata 1895—1900 przychodzę do wniosku, że około 25% produkcji pozostaje w kraju południowo-zachodnim na miejscowe spożycie. Wypadałoby zatem z tego, że około 50% produkcyi cukrowej a zatem i akcyzy obciąża spożywców innych miejscowości, właściwie zatem na rachunek kraju południowo-zachodniego liczyć należy nie 44, a 22 do 24 mil. rubli. Poprawkę tę należy mieć na uwadze przy dalszych rachunkach.

4) OPŁATY OD NAFTY oczyszczonej i olejów mineralnych stanowią bardzo nieznaczną pozycę około 250 tys. rub. w jednej tylko gubernii kijowskiej, gdzie istnieją składy nafty. Tymczasem rachując jedynie wedle przeciętnej normy spożycie nafty w kraju naszym musi dochodzić 4 mil. pudów, co okrągło stanowić może przeszło 2 mil. rubli akcyzy. Stąd jasne, że dla określenia rzeczywistego ciężaru podatkowego należy odnośnie do nafty zrobić poprawkę przynajmniej o 2 mil. rubli na korzyść naszego kraju.

5) OPŁATY OD ZAPAŁEK również stanowią w naszym kraju bardzo mizerną pozycję około 150 tys. rubli, wymagającą również poprawki, gdyż rzecz jasna, produkcja miejscowa nie przenosząca 4½ miliardów sztuk zapałek (wobec 48 miliardów w prowincyach północno-zachodnich) na potrzeby miejscowe nie wystarcza. Określić jednak nawet w przybliżeniu tej poprawki nie potrafię.

6) DOCHÓD CELNY wynosi w kraju naszym niecałe 2 mil. rubli, co stancwi mniej więcej 1% ogółu wpływów z tego źródła w państwie. Przeważna część tych wpływów przypada z komory wołoczyskiej i radziwiłowskiej, ale naturalnie kraj nasz sprowadza z zagranicy potrzebne mu przedmioty nietylko przez wskazane komory, ale nadto przez inne, a mianowicie odeską, aleksandrowską, grajewską i nawet przez warszawską i moskiewską komory wewnętrzne. Rzecz zatem jasna, że część ceł pobranych na wskazanych pięciu komorach należy właściwie porachować na korzyść naszego kraju. Określić nawet w przybliżeniu, konieczną z tego tytułu poprawkę, można jedynie na podstawie szczegółowego bilansu handlowego, t. j. po zbadaniu dokładnem ruchu towarowego. Pracę taką wykonałem dla Królestwa, ale odnośnie do naszego kraju trzebaby ją rozpocząć na nowo. Zaznaczę jedynie na podstawie statystyki kolejowej, że niezależnie od przywozu przez komory podolskie i wołyńskie kraj nasz otrzymuje z ważniejszych towarów zagranicznych:

herbaty 150 tys. pud. co odpowiada dochod. celn. . . . 4,8 mil. rb.
maszyn i narzędzi roln. 800 tys. pud. odpowiada dochod. celn. . . . . 0,5 „ „
maszyn 500 tys. pud. odpowiada dochod. celn. . . . 1 „ „
wina i likierów (30 tys. b. + 200 tys. butelek) około 3 mil. rb.

Ogółem cła od ważniejszych towarów przypada przeszło 10 mil. rubli. Do rachunku tego nie wciągam pozycyi drobniejszych jako to cło od galanteryi, które idą via Warszawa i Aleksandrowo, od ryb, bakalii i owoców, które idą via Odesa, od żelaza i wyrobów żelaznych, które idą via Sosnowice, zatem nie omylę się chyba obrachowując dochód celny właściwy z naszych prowincyi w wysokości nie 2 ale 13 mil. rubli, t. j. wprowadzając do rachunku poprawkę w wysokości 11 mil. rubli.

W ostatecznem zatem rachunku podatki konsumcyjne w kraju naszym tak się przedstawiają:

	Wedle Sprawozdania Kontroli.	Po wprowadzenin poprawek.
Podatek od napojów	1,3	2
Opłaty od tytoniu	3,6	3,6
Opłaty oo cukru	44	24
Opłaty oo nafty	0,25	2
Opłaty od zapałek	0,15	0,2
Dochód celny	2	13
Ogółem	51,3	44,8

Jak widzimy zatem, słuszność nakazuje zmniejszyć o 7 mil. rubli cyfrę określającą obciążenie podatkowe naszego kraju z tytułu podatków pośrednich. Ścisłości wymagać w tem obrachowaniu niepodobna, niewątpliwie jednak jest ono raczej zbyt ostrożne niż przesadzone, Otóż nawet przy tak ostrożnym rachunku cyfra 44,8 mil. stanowi przeszło 10% ogółu dochodów państwowych z tego źródła, t. j. znacznie więcej niżby ze stosunku zaludnienia wypadało.

C. DOCHODY SKARBU JAKO PRZEDSIĘBIORCY stanowią trzecią grupę i i wpływają głównie z eksploatacyi majątku skarbowego, t. j. kolei żelaznych i lasów, oraz z procederu sprzedaży wódki t. zw. monopolu wódczanego. Grupę przechodnią stanowi dochód pocztowo-telegraficzny, oddawna figurujący w finansach państwowych, jako „regalia“.

DOCHODY Z POCZT I TELEGRAFÓW w kraju naszym za rok 1904-ty w cyfrach okrągłych drzedstawiają się jak następuje:

Poczty . . . . 2,5 mil. r. około 6 proc. ogółu wpływów
Telegrafy i telefony . 1,23 mil. r. około 5 proc. ogółu wpływów

Charakterystycznem jest w tej pozycyi pewne zacofanie kraju naszego w porównaniu np. z Królestwem, gdzie obie te pozycye niemal 6 mil. czynią. Uderza przytem stosunkowo dość powolny wzrost tej pozycyi w kraju naszym w ostatniem pięcioleciu.

(Dok. n.).

Władysław Żukowski.

Przegląd polityczny.

Absolutyzm na Węgrzech.

Zaczyna się nowa próba absolutystycznych rządów na Węgrzech. W prawdzie stan, jaki już od roku tam trwa, nie można nazwać parlamentarnym, wobec ciągłego odraczania sejmu węgierskiego. Jednak zachowywane były pozory konstytucyonalizmu. Teraz mają zniknąć i pozory. Sejm, na posiedzeniu a d h o c orędziem królewskim na dzień 19 (6) b. m. zwołanem, będzie rozwiązany bez podania, jak się zdaje, terminu rozpisania nowych wyborów.

W tem rozwiązaniu Sejmu leży już naruszenie zaprzysiężonej przez króla konstytucyi węgierskiej. Wprawdzie prawo rozwiązania parlamentu przysługuje samemu monarsze. Ale są tego prawa ważne ograniczenia. Tak, mianowicie, ustawa węgierska z 1868 r. w art. 10 postanawia, że w razie rozwiązania parlamentu, musi być nowy parlament zwołany w tymże samym roku, i to w takim terminie, ażeby do końca tegoż roku mogła być przeprowadzona rozprawa nad zamknięciem rachunkowym za rok ubiegły i budżetem na rok przyszły. Konstytucya zaś z r. 1848 nie pozwalała nawet na odroczenie Sejmu dopóki budżet nie zostanie załatwiony. Ponieważ faktycznie obecny parlament ciągle odraczany, nie doprowadził do końca rozprawy budżetowej, a przytem konstytucya węgierska wymaga, ażeby w terminie 50-dniowym od rozwiązania nowy parlament był zwołany, przeto niewątpliwie reskrypt królewski, jaki ma być dnia 19 (6) b. m. Sejmowi odczytany będzie złamaniem konstytucyi.

Do tego rezultatu na razie doprowadził spór między koroną a koalicyą opozycyjnych stronnictw węgierskich o węgierską armię. Bo o armię rozbiły się rokowania, a nie o inne postulaty, w ostatniem memorandum koalicyi postawione. Na punkcie żądań wojskowych, które według zapatrywania dworu i sfer wojskowych, wprowadzeniem madyarskiej komendy do węgierskiego wojska, miały rozbić jedność wspólnej armii, cesarz Franciszek Józef okazał się niewzruszonym. Powołując się na swe prawa zwierzchnicze, odmówił wszelkiej na tym punkcie dyskusyi. A gdy druga strona nie chciała, czy nie mogła ustąpić, sytuacya stała się bez wyjścia i decydować ma siła.

Kwestya bowiem, o którą spór się toczył, przedstawia się następująco:

Według art. 11 ustawy z r. 1867 monarsze, na podstawie konstytucyjnych praw zwierzchniczych, przysługuje prawo stanowienia o wszystkich sprawach, odnoszących się do kierownictwa, dowództwa i wewnętrznej organizacyi wspólnej armii, a zatem i wojska węgierskiego, będącego częścią wspólnej armii.

Ale za to naród ma art. 12 tejże ustawy przyznane sobie prawo stanowienia o uzupełnieniu węgierskiego wojska, zezwalania na pobór rekruta, decydowania o dyslokacyi i utrzymaniu wojska.

To też kiedy zażądano od węgierskiego parlamentu nadzwyczajnego kredytu na pomnożenie kontyngentu rekrutów i na sprawienie nowych dział, sejm węgierski tylko pod tym warunkiem godził się dać pieniądze, jeżeli będzie stopniowo przeprowadzona nacyonalizacya węgierskiego wojska

I tu był początek konfliktu.

Sejm nie dał rekruta, nie dał kredytów, nie zezwolił na pobór podatków. I mogło dojść do tego, że król pozostałby ze swojemi nieuszczuplonemi prawami do armii, ale zabrakłoby armii.

Opór narodu postanowiono złamać siłą. Nad takim niekonstytucyjnym krokiem tylko ubolewać wypada. Ciężkie czasy nadchodzą dla narodu węgierskiego. Że walka będzie podjętą i energicznie prowadzoną—nie ulega wątpliwości. Z jednej strony bar. Fejervary czyni przygotowania: mają być wszędzie po komitatach i w stolicy na miejsce samorządnych organów wprowadzeni komisarze rządowi. Do Budapesztu ściągają na dzień rozwiązania parlamentu pułki, w których służą nie Madyary. Ale i opozycya nie zasypia sprawy. Przywódcy koalicyi zbierają swoje partye, radzą nad akcyą obronną, nad sposobami walki, której w gruncie rzeczy nie chcieli, spodziewając się ciągle ustępstwa korony.

Czem się ten konflikt skończy,— przewidzieć jest trudno. To tylko pewne, że na długi czas sparaliżuje już i bez tego osłabioną monarchię habsburgską i pozbawi ją możności zabierania głosu w razie jakichkolwiek międzynarodowych komplikacyi.

Sprawy polskie.

—o—

Stan wojenny w Królestwie Polskiem.

Rewizye i aresztowania. Dwadzieścia osób, które zaaresztowano przed kilku dniami w kawiarni na Nalewkach Nr. 33, skazano na 3 miesiące więzienia i wysłano do twierdzy w Brześciu Litewskim.

* W bazarze Janasza przy ul. Gnojnej, furmani znosili lód do lodowni, gdzie zauważyli podejrzane przedmioty. Przybyły patrol znalazł tam rewolwery i naboje, nakryte chustkami.

* W piątek rewidowano ludzi na nlicach t. zw. żydowskich; w sobotę powtórzyły się rewizye. Na Ogrodowej Nr. 3 zamknięto bramę na kilka godzin i zaaresztowano kilka osób. Na ul. Dzikiej w restauracyi było to samo.

* W dn. 16 na 17 b. m. aresztowano w Piotrkowie adw. przys. Otto po odbyciu u niego szczegółowej rewizyi bez rezultatu. W dn. 17 b. m. przywieziono aresztowanego do Warszawy, pod strażą żandarma, specyalnie wysłanego.

* W piwiarni przy ul. Miłej pod Nr. 28 aresztowano 28 młodych żydów. Na podłodze piwiarni znaleziono bardzo wiele wydawnictw nielegalnych, porzuconych przez aresztowanych. Piwiarnię zamknięto.

* Stójkowy cyrkułu 8 ujął na ulicy człowieka, który niósł sztylet. Ujętego chciał uwolnić jakiś żołnierz, którego stójkowy także przytrzymał i odprowadził do cyrkułu. Szeregowiec okazał bilet urlopowy z podpisem dowódcy 18 batalionu saperów z datą 1 września r. z. wydany na nazwisko szeregowca Leona Bielawskiego, urlopowanego z Petersburga do Warszawy na dni 15. Dlaczego znajduje się na urlopie po nad oznaczony termin — żołnierz wytłomaczyć nie potrafił.

Gwałty i wymuszania w Warszawie. Do wagonu tramwajowego przechodzącego przez Wolę, na rogu ulic Wolskiej i Płockiej wskoczyło kilku drabów i zagroziwszy konduktorowi śmiercią, zabrało mu przemocą torbę skórzaną, w której znajdowało się rb. 16 kop. 97.

* Do piekarni przy ul. Pańskiej pod Nr. 35 przyszło trzech żydów i zażądało przerwania roboty. Na przybyłych rzucili się właściciel piekarni z bratem i pobili zwolenników strajku.

* Do sklepu rzeźniczego Janiny Riedel (plac św. Aleksandra Nr. 13) przyszło w sobotę wieczorem dwóch młodych ludzi i zażądało pieniędzy, a kiedy sklepowa im odmówiła przybyli grożąc rewolwerami i nożami zabrali rb. 40, poczem zbiegli.

Litwa.

„Kur. lit.“ przyniósł następującą wiadomość:

Jeden z obywateli Wilna, który w tych dniach powrócił z Petersburga p. Stefanowski, bawiąc w Petersburgu. otrzymał audyencyę u ministra oświaty hr. Tołstoja, i u wiceministra, a następnie odwiedził dyrektora departamentu szkół średnich.

Z tych audyencyi i wywiadów przywiózł p. Stefanowski wieść wyczekiwaną, iż pozwolenie na wykład języka polskiego na Litwie już jest urzędownie niektórym szkołom udzielone i p. kuratorowi wileńskiego okręgu naukowego przesłane.

Pozwolenie na wykład języka polskiego otrzymały mianowicie szkoły następujące:

1) Gimnazyum I w Wilnie.
2) Gimnazyum II w Wilnie.
3) Szkoła realna w Wilnie.
4) Gimnazyum żeńskie Prozorowej w Wilnie.
5) Szkoła realna w Białymstoku.

Dlaczego nie otrzymały dotychczas takich pozwoleń szkoły inne, np. w Grodnie, Kownie, Mińsku, Brześciu, Słucku. i t. d.?

Wyjaśniło się, iż przyczyną tego są zbyt nieznaczne starania, jakie w sprawie języka ojczystego interesowani podjęli.

Albowiem ministeryum oswiaty uwzględnia przedewszystkiem podania gremialne rodziców. A ponieważ ostatecznie już się wyjaśniło, iż absolutna „większość“ wychowańców polskich w danej szkole nie jest wymagana niezbędnie dla wprowadzenia wykładów języka polskiego, przeto otwiera się dziś możność nauczania języka naszego we wszystkich szkołach średnich i miejskich na Litwie i Białorusi.

Z prawa tego trzeba skorzystać natychmiast, i natychmiast trzeba przystąpić do wyszukania odpowiedniego kontyngensu nauczycieli języka polskiego.

Ruch przedwyborczy

Zgromadzenia przedwyborcze w Warszawie.

W niedzielę zebrali się licznie w hali gmachu szkół miejskich prz ulicy Namiestnikowskiej prawyborcy z Pragi. Większość zgromadzenia stanowili robotnicy fabryczni i drobni rzemieślnicy. Zebrała się też i gromadka Żydów, z których dwóch zasiadło później za stołem prezydyalnym.

Zebranie zagaił p. St. Rodziewicz i zaprosił na przewodniczącego zgromadzenia inż. Romana Niewiadomskiego, który powołał na asesorów pp: Piaszczyńskiego, Ciszkiewicza, Guminńskiego, Datynera, Falkowskiego, Korszonowskiego, Dmowskiego, Rybę, Daaba, prof. Nawrockiego, Juszczyka, Ludw. Ungara, St- Ungara, d-ra Krzeczkowskiego, Łazowskiego, Waltera i Dobrzeleckiego,

Pierwszy przemówił mecenas Fr, Nowodworski w sprawie stanowiska narodowego wobec wyborów. W pięknej przemowie uzasadnił z początku potrzebę uczestniczenia w wyborach.

Zwrócił potem uwagę na charakter naszej reprezentacyi narodowej która będzie poselstwem polskiem wśród obcych, od których żądać będzie musiała autonomii, choćby częściowo zdobywanej.

Reprezentacya polska powinna występować solidarnie, działać jasno i otwarcie.

Mówca następny, mecenas Edward Czajkowski zastanawiał się nad pytaniem, jakimi powinni być posłowie i doszedł do wniosku, że powinniśmy wybierać ludzi nieskazitelnego charakteru, rozumnych, narodowo uświadomionych, kochających kraj swój serdecznie i dbałych o interesy wszystkich jego warstw oraz zdecydowanych działać solidarnie w Izbie państwowej.

Niemcy w Łodzi.

Niemcy, którzy obsiedli Łódź i miejscowości fabryczne powiatu łódzkiego, zamierzają wziąć udział samoistnie w wyborach do Dumy. W tym celu z właściwą Niemcom zapobiegliwością i skrzętnością wzięli się już do pracy i organizują stronnictwo niemieckie w Polsce. O stronnictwie tem podaje korespondent łódzki kolońskiej „Volkszeitung“ szczegóły następujące:

„Pod firmą partyi „liberalno-konstytucyjnej“ utworzyła się w Królestwie partya niemiecka, której celem jest zdobycie przedewszystkiem dla niemców, a później dla wszystkich rosyjskich obywateli, bez różnicy wyznania i narodowości, równych praw obywatelskich. Utworzony, w celu prowadzenia odpowiedniej agitacyi, niemiecki dziennik rząd niebawem zawiesił, skoro jednak odbyło się w Łodzi w „Grand-hotelu“ zgromadzenie organizacyjne nowej partyi, rząd znowu zezwolił na dalsze wydawnictwo jej organu. Że utworzenie się niemieckiej partyi politycznej w Królestwie jest dla rządu rzeczą nieprzyjemną, nie ulega wątpliwości, tem bardziej, że partya ta liberalną ma markę. W partyi tej przeważają żydzi i protastanci, jakkolwiek nie brak w niej i niemców katolików. Prezesem wybrano fabrykanta z Łodzi Ernesta Leonhardiego.

„Partya ta łączy w sobie wszystkie kierunki demokratyczne, z wyjątkiem socjalnej demokracyi, najbliższym zaś jej zadaniem jest przeprowadzenie przedwyborczej agitacyi.“

Widzimy przeto, że z tej strony niebezpieczeństwo jest groźne. Niemcy łódzcy chcą na naszej ziemi w Królestwie Polskiem uprawiać politykę hakatystyczną. I dziś już zapowiadają, że „Wobec nizkiego poziomu wykształcenia polskiego i rosyjskiego robotnika i braku zrozumienia u nich celu wyborów, pisze „Köln. Volksztg“ — mają niemcy dość dobre stosunkowo widoki powodzenia. Szczególnie rosyjski chłop i robotnik nie umie najczęściej czytać ani pisać i, rozumie się, takiemu prawyborcy najłatwiej będzie wcisnąć do ręki kartkę do głosowania z nazwiskami dowolnemi. Musimy zwrócić uwagę na tę pretensyę niemiecką i wypowiedzieć przestrogę, żeby zawczasu postarano się przeciwdziałać tym niemieckim wilczym apetytom.

Zarazem zwracamy uwagę, że jest pewna niedokładność w korespondencyi łódzkiego niemca do „Köln. Volks. Ztg“

Robotników rosyjskich w Łodzi nie ma. Są tam jedynie robotnicy polscy i żydzi. Jeżeli korespondent łódzki do K. V. mówi o „robotnikach rosyjskich“ to zapewne ma na myśli niektóre okręgi fabryczne w Cesarstwie, dokąd niemcy także swą agitacyę przenieść zamierzają. A więc baczność... Strzeżmy się przed tym wrogiem.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

Wczoraj nadmieniliśmy o artykule p. Mienszikowa w „Nowoje Wremia“, który to artykuł wywołał pewną wrzawę i spowodował p. Suworina do publicznego potępienia niefortunnego obrońcy dodatkowego nadziału. Dziś mamy do

zaznaczenia zdanie jednego z filarów i teoretyków stronnictwa „17 października“ p. Piestrzeckiego. Ponieważ, bez wątpienia, p. Piestrzeckij jest wyrazicielem opinii całego stronnictwa, przytaczamy więc w całości ten zajmujący artykuł p. t. „Kilka liczb“.

„W artykule p. Mienszikowa, pisze pomieniony autor, powiedziano: „jeżeli wam chodzi o to, aby poznać rzetelny pogląd ludu na większą własność ziemską, to ten pogląd najdokładniej się odtwarza w przenośni „pies i siano“.

Cóż bowiem w rzeczy samej traci obywatel, jeżeli te ziemie, których on uprawiać nie jest w stanie, przejdą do włościan. Taki obywatel, mojem zdaniem, tylko wygra. Najmniejsza zapłata zawsze jest lepszą, niż brak zupełny dochodu. Zyska na tem także i wydajność ziemi: jakakolwiek kultura zawsze jest lepszą niż zabłacanie nieużytków i przyswajanie odłogów przez tychże samych włościan“.

Z tego widać, że w artykule p. Mienszikowa uzasadnia się mysl, często powtarzana ostatniemi czasy, że znaczna część ziem obywatelskich leży odłogiem, nieuprawiona, gdy tymczasem włościanie bardzo potrzebują ziemi.

Wobec tego nie będzie bez znaczenia, jeżeli przytoczymy dokładne liczby, wykazujące, jaka część ziem należących do włościan i do innych właścicieli ziemskich jest uprawianą, a jaka leży odłogiem.

Wiadomo, że w 1900 roku do włościan wszelkich kategoryi należało w 50 guberniach Europejskiej Rosyi 141,5 milionów dziesięcin ziemi opodatkowanej, czyli uprawnej. Do prywatnych właścicieli ziemskich, nie chłopów, w tym samym czasie należało 82 miliony dziesięcin. Za wyjątkiem gubernii dalekiej północy włościanie nigdzie lasów prawie nie posiadają, wówczas, gdy w skład ziem prywatnych właścicieli wchodzi 37 milionów dziesięcin, zostających pod zwierzchnictwem komitetu ochrony leśnej, czyli że tych 37 milionów dziesięcin nie mogą być zużytkowane pod uprawę, a jeżeli uwzględnimy całą leśną przestrzeń, to cyfra powyższa zwiększy się do 41,9 milionów.

Z tego wypada, że z ogólnej liczby ziemi, należącej do prywatnych, nie włościańskich posiadaczy, może zostawać pod uprawą jedynie 40,1 — 40,5 milionów dziesięcin.

Cóż dalej widzimy? Płaszczyzna zasiewu na ziemiach prywatnych właścicieli wynosiła w 1860 latach—12,5 milionów, w 70—14 mil., w 80—16,6 mil., w 90—18,6, a w 1904 roku — 26,1 milionów dziesięcin. Ponieważ w większości prywatnych majątków dotychczas jeszcze prowadzi się gospodarka trzypolowa (26,1.3:2=39,15 mil. dzies.), to wypada przypuścić, że ci właściciele uprawiają prawie wszystko co posiadają i że odłogów nie dających dochodu oni prawie nie mają.

Obecnie przejdźmy do kwestyi eksploatacyi włościańskich ziem. Ziemi tej kategoryi jest w 50 guberniach 141,5 milionów dziesięcin. W latach 1860—1888 płaszczyzna zasiewu na włościańskich ziemiach wahała się w granicach 44,6—44,7 mil. dzies. i dopiero w 1904 roku zwiększyła się do cyfry 46.657,199 dziesięcin, rozszerzając się głównie kosztem łąk, wygonów i pastwisk.

Z tego wynika, że włościanie użytkują pod zasiewy zaledwie jedną trzecią część ogólnej ilości należących do nich ziem.

Oprócz tego można zauważyć i ten również bardzo znaczący fakt, że w tych guberniach, zkąd najwięcej płynie skarg na brak ziemi, a mianowicie w 14 guberniach przemysłowego i centralnego czarnoziemnego rajonu, w ciągu ostatnich 20 lat stwierdzono nawet zmniejszenie płaszczyzny włościańskich zasiewów, w niektórych zaś guberniach zmniejszenie to dochodziło do 9 — 13 procentów.

Przytoczone liczby nie świadczą, ma się rozumiec, ani o tem, że ziemie prywatnych właścicieli leżą odłogiem, ani też o braku ziemi włościańskiej. Ale liczby te najwymowniej wskazują na to, że niepodobna dalej pozostawiać bez zmiany wieśniaczych, średniowiecznych form uprawiania ziemi.

W tym właśnie kierunku należy, aby swe siły wytężyły i rząd, i społeczeństwo i nauka“.

Na powyższy artykuł pan Mienszikow odpowiada w sposob sobie właściwy. Przedewszystkiem wyciąga zeń ten wniosek, że cyfry, które przytoczył pan Piestrzeckij wskazują na potrzebę odebrania ziemi włościanom i oddania jej obywatelom. Kwestyonując na domysł ścisłość danych statystycznych pana P., pan M. sądzi, że jeżeli chłopi nie zasiewają swej ziemi, to czynią to z braku nasion i środków uprawy, jak również i dla tego, być może, że ich parcele doszły do tego minimum, które już nie daje możności prowadzenia gospodarstwa.

Pan Piestrzeckij nie wskazuje źródeł przytaczanych przezeń liczb i tem osłabia swoje dowodzenie. Pan Mienszikow ze swej strony nie przytacza nie tylko źródeł cyfr, ani żadnych cyfr, ale tak ukrywa źródła swego rozumowania, że czytelnik gotów jest mniemać, że ich wcale niema. Jest jednak pewna, wspólna myśl, łącząca te dwa napozór sprzeczne zdania, myśl, której autorowie, podobno nie podsuwali swym czytelnikom, ale która sama im się mimowoli nasuwa — ta myśl to nędza włościan.

Teatr i sprawozdania muzyczne.

—o—

Warszawskie Towarzystwo Sztuki Dramatycznej.

Zasługę i poniekąd dumę tego kółka artystów-amatorów jest to, że toruje drogę nowym prądom literatury dramatycznej i zapoznaje ogół z talentami takiej miary jak Björnson, rywal Ibsena.

Wystawiając „Gniazdko“ Kiedrzyńskieniego, utworu autora nieznanego dotąd szerszemu ogółowi—Miłośnicy mieli na względzie to, aby poprzeć młody talent, który z czasem rozwinąć się może w bardziej dojrzałej formie. Z treścią „Gniazdka“ można się godzic lub nie, można uznac, że zanadto gra na nerwach słuchaczy i zostawia nawet niesmak po sobie, jak wszystkie nędze codziennej, szarej egzystencyi biedaków, ale stanowczo nie można zaprzeczyć, że to jest właśnie szmat krwią broczącego życia, wyrwanego z tej wielkiej „maszyny życia“, o jakiem mówi sam autor.

W gnieździe kaczem wyląg się młody jastrząb, który szpony krytyki i sądu zatapia w piersiach najbliższych, a więc rodziców i brata. Sądzi ich i żąda rachunków za zmarnowane życie siostry wydanej zamąż dla chleba, staje w obronie młodej duszy brata, któremu za rózgi, jakie w klasie ma dostać—ojciec ofiaruje dwa ruble.

W tych dwóch rublach tkwi cały dramat nędznego, urzędniczego życia! Tą ofiarę z miesięcznych oszczędności na niezbędne buty—pragnie ponieść dla przyszłości syna w jego pojęciu jedynej, jaka by mogła dać mu byt spokojny, a więc to szczęście, o którem oboje z matką marzyli przez cztery lat walki z biedą i troską. Troska wyżarła im dusze ze szlachetniejszych porywów, zatopiła w bagienku życiowem... To też młody jastrząb opuszcza gniazdo rodzinę, ucieka przed jego ciepłem, które mu duszę zabija... A widz? Widz po zapuszczeniu kurtyny, pragnie uciec od własnych myśli i obrazów, które w głębi mózgu wstają przed nim w jaskrawych konturach dawno już kiedyś widzianych! To życie!

Artyści grali koncertowo, świetnym był ojciec, p. Kotowski, subtelnym mały Jerzy; pani Kotowska stworzyła typ matki, której serce zabił strach o kawałek chleba; wysoce charakterystycznym był pan Norski w roli profesora Olejkowicza. P. Wysocki, z niewdzięcznej roli rezonera zrobił postać tętniącą żywiołową siłą. Pani Orzechowska w kilku zaledwie zdaniach wykazała duży talet dramatyczny.

„Dzieciaki“ Świderskiego znane są już Kijowianom, treści więc podawać nie będziemy, zarówno, jak i trzeciej drobnostki p. t. „Fatalista“. Oba obrazki grane były koncertowo, jedyny zarzut, jaki postawić się da, to zbyt walne tempo w „Dzieciakach“.

Publiczność przyjmowała ciepło artystów, darząc ich szczerymi oklaskami, bo też niezrównanym Drewniakiem w Fataliście był pan Kamiński, godną jego partnerką p. Wierzejska w roli Gertrudy, która z zaparciem się ambicyi niewieścich dała typ prawdziwej służącej „do wszystkiego“. P. Niedzielski, jako Munio w „Dzieciakach“ bez operetkowej szarży był doskonałym uczniakiem, a b. milutką i naturalną p. M. Czyńska, jako Lina Podkreślić należy wspaniały zespół i wytrawną rękę reżysera.

To też miejmy nadzieję, że publiczność potrafi ocenić artystyczną grę tej drużyny prawdziwych Miłośników Sztuki Dramatycznej. **K. Ł.**

Wybory do Dumy Państwowej.

Zebrania przedwyborcze.

P. Naczelnik kraju południowo-zachodniego ogłasza mieszkańcom miasta Kijowa i powiatu kijowskiego, że ograniczenia ludowych, publicznych i prywatnych zebrań, przewidziane w p. II art. 19 Prawideł o miejscowościach, ogłoszonych za podlegające stanowi wojennemu (uw. art. 23 og. gub. ust. t. II Zb. Pr. wyd. 1892 r.), do których zalicza się m. Kijów i powiat kijowski, nie rozciągają się na zebrania, mające na celu przygotowawcze czynności do Dumy Państwowej.

Zebrania te są dozwolone pod warunkiem zachowania przepisów, oznaczonych w Najwyższym Ukazie z d. 11 grudnia 1905 roku (p. p. 1, 2, 3, 4, 5 i 6, XII od. Ukazu), a mianowicie:

1. Prawyborcom i wyborcom dozwala się formować osobne przygotowawcze zgromadzenia dla narad o osobach, godnych wyboru.
2. W przygotowawczych zebraniach prawyborców biorą udział tylko osoby, wpisane do listy prawyborców danego zjazdu, albo miejskiego prawyborczego cyrkułu, jak również przewodniczący tego zjazdu, chociażby on i nie miał prawa udziału w wyborach.
3. W przygotowawczych zebraniach wyborców mogą brać udział tylko wyborcy danej gubernii, okręgu albo miasta, jak również i przewodniczący odnośnego wyborczego zebrania.
4. Przygotowawcze zebrania prawyborców i wyborców mogą się odbywać tylko w zakrytych pomieszczeniach.
5. O czasie i miejscu przygotowawczego zebrania prawyborcy lub wyborcy powinni uprzedzić naczelnika miejscowej policyi nie później jak na 24 godziny przed zebraniem, z dołączeniem imiennego spisu organizatorów zebrania.
6. W przygotowawczych zebraniach wyborców urzędnicy policyi nie są obecni, przestrzegają jednak tego, aby osoby postronne nie miały wstępu do pomieszczenia, gdzie się odbywa zebranie.

KRONIKA.

—o—

— **Towarzystwo historyczne** Nestora-Latopisca przy uniwersytecie św. Włodzimierza rozpoczyna szereg płatnych publicznych odczytów z dziedziny historyi powszechnej i rosyjskiej, a mianowicie:

1. prof. A. Kułakowski wygłosi 5 odczytów na temat: „Podstawowe cechy rzymskiego ustroju państwowego.“
2. prof. P. N. Adaszew — 12 odczytów na temat: „Francya przed wielką rewolucyą.“
3. prof. M. W. Downar-Zapolski — 9 odczytów na temat: „Władza zwierznicza i rosyjskie społeczeństwo w ich wzajemnych stosunkach historycznych.“
4. prof. N. P. Daszkiewicz — 4 odczyty na temat: „Kwestya społeczna w poezyi najnowszej.
5. rz. czł. A. S. Gruszewskij — odczytów na temat: „Szkic ukraińskiej literatury XIX w.“
6. rz. czł. I. M. Kamanin — 4 odczyty na temat: „Historya południowej Rusi od unii Lubelskiej do śmierci Bohdana Chmielnickiego (1569—1657).

Zapisywać się na odczyty można u rz. czł. p. I. M. Kamanina (Centralne Archiwum uniwersytetu) w dnie powszednie od 11 — 3 pp.

Z rozpoczęciem odczytów, zapisywanie się na nie przerywa się, przy wejściu zas będą sprawdzane tylko jednorazowe bilety.

Rozpoczęcie odczytów projektuje się w drugim tygodniu postu.

— **Wybory do rady (dumy) miejskiej.** Wybory członków do rady miejskiej odłożone zostały, jak wiadomo, do marca. Odroczenie to jest nieprawnem, gdyż, według ustaw miejskich, wybory powinny były się rozpocząć w dniu 21-ym stycznia. Pomimo, że listy wyborcze powinny być gotowe w październiku r. z., dotychczas nie są one jeszcze ukończone. Na zapytanie gubernatora prezydent miasta wystąpił z urzędowem oświadczeniem, że „ostateczne unormowanie składu wyborców ulega opóźnieniu, wskutek codziennego dopełnienia list nazwiskami tych właścicieli domów, którzy mogą być wpisani do list dopiero po zapłaceniu przypadającego na ruch podatku“.

— **Wybory do Dumy Państwa.** Wyborcze komisye cyrkułowe, skończywszy przyjmowanie podań od osób, nie płacących podatku mieszkaniowego, rozpoczęły układanie list wyborczych. Wszędzie prawie spotyka komisya materyał surowy, najwięcej zaś pod tym względem zawiniła izba skarbowa, ktora przedstawiła listy, nie zaznaczywszy nawet imion wyborców. Aby układanie list wyborczych we wszystkich komisyach prowadzonem było jednym sposobem, w zarządzie odbywają się specyalne posiedzenia przewodniczących wszystkich komisyi pod przewodnictwem prezydenta miasta. Posiedzenie takie odbędzie się 9 lutego.

— **Posiedzenie połączonych komitetów.** Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem, w klubie właścicieli domów odbyło się posiedzenie połączonych komitetów partyi: „Handlowo - przemysłowej“ oraz „Prawnego Porządku“, na którem rozpatrywano następujące sprawy: 1) O systemie wyborów. 2) O wspólnej odezwie i 3) Sprawy bieżące. Sprawozdanie z tego „tajemniczego“ posiedzenia dać nie możemy, ponieważ wstęp na salę był dla przedstawicieli prasy wzbroniony.

— **Ogólne zebranie wyborców.** Dnia 18 lutego odbędzie się zebranie wyborców wszystkich cyrkułów m. Kijowa, organizowane przez inteligentniejszą część radnych. Odczytane będą sprawozdania: członka zarządu p. Burczaka: „O stanie finansowym miasta“, p. M. Stradomskiego: „O ustawie miejskiej“ i p. A. Rzepeckiego: „O podatku szpitalnym“.

— **Walne zgromadzenia kijowskiego Towarzystwa rolniczego**, naznaczone na 15, 19 i 22 luty, w lokalu gubernialnego marszałka szlachty (Plac Dumy). Porządek dzienny następujący: 15-go lutego: 1) Podania do ogólnej wiadomości listy kandydatów na miejsce występujących funkcyonaryuszów Towarzystwa: członków rady: profesora S. Bohdanowa, S. Horwatta, profesora M. Konowałowa i M. Szestakowa; członków komisyi rewizyjnej: M. Krauze, F. Mazewskiego, W. Perro i B. Presnuchina, a także na urząd sekretarza Towarzystwa, 2) Odczytanie rocznych sprawozdań z działalności Towarzystwa i jego wydziałów, oraz omówienie preliminażu na rok 1906-ty, 3) Referat profesora A. Kluczariewa „O kursach rolniczych“ i J. Jeremiejewej „O potrzebach włościańskiego gospodarstwa“. 19-go lutego dokonane będa wybory, jak również wygłoszone referaty: pp. I. E. Rakowicza „Poglad na rozwiązanie kwestyi agrarnej w Rosyi“. W dniu 3-cim zebrań — 22-go lutego, projektowany jest referat pana W. M. Sazonowa, na temat charakterystyki współczesnego stanu rolnictwa w gubernii kijowskiej.

Członkowie kijowskiego Towarzystwa rolniczego i osoby interesujące się powyższemi kwestyami, proszeni są o zaszczycenie swoją obecnością, zebrań Towarzystwa.

WYPADKI.

— KRADZIEŻE. Późno wieczorem w d. 7 lutego do mieszkanta kontrolera tramwajów Konstanciusa (ul. Niemiecka Nr. 80) wtargnęli złodzieje. Nieomal że w oczach gospodarza i maszynisty tramwajowego Nr. 110, napastnicy, zabrawszy dubeltówkę i inne przybory myśliwskie, uciekli w stronę góry Bajkowej.

— W tramwaju na lwowskiej linii ukradziono z kieszeni porucznikowi p. P. Lutikowi woreczek za 100 rub. gotówki i dokumentami.

— SAMOBÓJSTWO NA DWORCU, o którem wczoraj komunikowaliśmy, pozostaje zagadką. Przy samobójcy znaleziono 6 kop. gotówki i nowy piekny pugilares, w którym znaleziono tylko kawałeczek papieru z napisem: „Nikt nie jest winien mojej śmierci. Andrzej Romanów“. Nieboszczyk był w mundurze służących przy zegludze parowej.

— WYSŁANIE Z KIJOWA. Na mocy rozporządzenia naczelnika kraju, robotnik Paweł Kazanowicz wysłany został z miasta i pow. kijowskiego, na czas trwania stanu wojennego, za prowadzenie agitacyi wśród robotników fabryk Gretera i Ungra na rzecz przeciągnięcia strajku do czasu zwołania Dumy Państwowej i za rozpowszechnianie wśród nich literatury nielegalnej.

— NAPAD. Wieczorem 7-go lutego do przechodzącego ul. Łybeckiej kasyera naftowego składu Eugeniusza Łysienko, zbliżyło się pięciu ludzi; kasyer miał w ręku worek podróżny z pieniędzmi swego gospodarza, napastnicy zagroziwszy mu rozprawą, „swoim sposobem“, zmusili go do oddania sobie worka, w którym było około 40 rub. i umknęli.

Telegramy

—o—

od własnych korespondentów.

Warszawa, 8 lutego. — Wielkie wrażenie wywołuje odszczepieństwo sekty Maryawitów w liczbie 70, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo swoim biskupom. Arcybiskup Popiel wydał dziś przeciwko nim odezwę.

Socyaliści popierają Maryawitów.

Księża Maryawici, czyli „Mankietnicy“ wykazują, według „Gazety Polskiej“ wszystkie oznaki psychozy religijnej.

Czterech anarchistów próbowało dziś w południe wtargnąć do biura Natansonów, ale napad się nie udał.

Zjazd ziemian wołyńskich.

Żytomierz, 8 lutego. — Pierwsza rezolucya zjazdu obywateli ziemskich brzmi:

Zjazd uznaje nienaruszalność prawa własności i uważa, że prawidłowe rozstrzygnięcie kwestyi agrarnej nie może być osiągnięte inaczej, jak przekazaniem tej sprawy przez Dumę Państwową instytucyom samorządnym, przyczem samorząd powinien być oparty na najszerszych podstawach przy jednoczesnej decentralizacyi władz administracyjnych.

W Zjeździe uczęstniczy 123 ziemian Polaków i Rosyan.

Od Agencyi Petersburskiej.

Najwyższy rozkaz.

Petersburg, 8 lutego. — Stosownie do Najwyższego rozkazu oficerowie, którzy dostali się do niewoli wskutek ran i niemożności obrony, powracają do swych oddziałów; ci zas z liczby jeńców, którzy byli tylko kontuzyonowani lub zupełnie nie ranieni, będą przyjęci do wojska za zgodą zgromadzenia oficerów. Wszyscy generałowie i naczelnicy osobnych oddziałów stosownie do rodzaju broni przyłączają się do odpowiednich korpusów armii. Wciągu roku powinne być zbadane okoliczności wśród których oni dostali się do niewoli.

Projekt Kutlera.

Petersburg, 8 lutego.—Były minister Kutler w rozmowie z współpracownikiem „Rusi“ wyłożyl zasady projektu agrarnego i zakwestyonował użyteczność Banku Włościańskiego. Kutler oparł swój projekt na następującej zasadzie:

„Ziemia powinna należeć do tego, kto ją uprawia“. Należy wywłaszczać na koszt państwa ziemie potrzebną dla włościan. Na początek wystarczyłoby wywłaszczyć ziemię, która jest stale w dzierżawie.

Był projekt, aby ogólne wywłaszczenie rozłożyć na 50 lat i stworzyć specyalny komitet dla spraw gruntowych, złożony w połowie z urzędników, wybranych przez Dumę Państwową. Następnie projekt proponuje miejscowe komisye dla spraw gruntowych. Wynagradzanie obywateli ziemskich miało nastąpić 5 proc. rentą państ. w wysokości skapitalizowanego średniego czynszu dzierżawnego.

Petersburg, 7 lutego (Urzędowe). — Rada ministrów na posiedzeniu 7-go lutego, rozpatrywała dotychczasowy bieg przygotowawczych czynności do wyborów do Dumy Państwowej. Ułożenie list wyborczych postępuje tak pomyślnie, że można napewno rachowac na przeprowadzenie wyborów w czasie właściwym i na zebranie się Dumy w drugiej połowie kwietnia. Pewną zwłokę wywoła to, że wybory wypadają w czasie wielkiego tygodnia i świąt Wielkanocnych, a także w okresie bezdroża w różnych okolicach. Z racyi tych okoliczności i innych powodów, żeby nieodwlekać całej sprawy, prawdopodobnie wypadnie cofnąć postanowienie (Najwyżej zatwierdzone 18 września 1905 r. przepisy o zastosowaniu i wprowadzeniu w życie ustawy o Dumie Państwowej, art. 34) o urządzeniu zebrań wyborczych jednego dnia w całem państwie. Ostateczna uchwała w tej sprawie zapadnie w tych dniach.

Nieprawidłowość i stałe przerwy w komunikacyi kolejowej, pocztowej i telegraficznej wywołała wydanie Najwyższego ukazu z d. 29 października 1905 r. i spowodowała zcśrodkowanie wszystkich pełnomocnictw w rękach organów państwowych w sprawie ogłoszenia w pewnych okolicach wyjątkowych przepisów.

Rada ministrów rozpatrując tę kwestyę uznała za konieczne wprowadzenie nanowo w pewnych okolicach wzmocnionej lub nadzwyczajnej ochrony i stanu wojennego pod kontrolą wyższego zarządu. Ponieważ jeszcze w różnych okolicach państwa niema dostatecznego spokoju, rada uznała za niemożliwe cofnięcie wyjątkowych przepisów, a za pożądane ograniczenie liczby miejscowości, gdzie wprowadzono stan wojenny, z oddaniem ich pod władzę czasowych generał-gubernatorów. Stosownie do tego Rada poleciła ministrowi spraw wewnętrznych zająć się tą kwestyą. Oprócz tego Rada zajmowała się innemi kwestyami, przedłożonemi przez ministrów.

Petersburg, 7 lutego. — Opublikowano w „Prawitielstwiennym Wiestniku“ tekst rosyjsko - bułgarskiego traktatu handlowego.

Cherson, 7 lutego. — Przy Greckiej ulicy wyśledzono fabrykę bomb. Zaaresztowany jeden Izraelita.

Odesa, 7 lutego. — Otrzymano pozwolenie na wyborcze zebrania bez udziału policyi. Aresztowano pięciu anarchistów z partyi „Czarnego kruka.“

Kozacy, którzy pod pozorem rewizy zabrali mieszezaninowi Szencowowi zegarek, zostali skazani przez sąd wojenny jako winni zbrojnej napaści: dwóch na cztery lata ciężkich robót, a jeden na cztery lata aresztanckich rot.

Aschabad, 7 lutego. — Donoszą nam z Taszkentu, że generał Dżura-Bek, który położył znakomite zasługi przy zdobyciu Kokandy, z powodu osobistej zemsty, został zabity wraz z liczną służbą.

Saratów, 7 lutego. — Gubernialny ziemski zjazd, z powodu odmowy zarządu w sprawie podania się do dymisyi, mimo wyrażonej mu nieufności, postanowił w bieżącym roku nie robić rozkładu podatków,

Petersburg, 7 lutego.—W dniu dzisiejszym, w ministeryum spraw zagranicznych odbyła się zamiana ratyfikacyi nowej konwencyi, zawartej w Petersburgu d. 16 września 1905 r. między Rosyą a Francyą.

Proces kapitana Szmidta.

Oczaków, 7 lutego. — Dziś rozpoczęły się posiedzenia czasowego sądu wojenno-morskiego w sprawie kapitana Szmidta, 37 żołnierzy załogi krążownika „Oczaków,“ dwóch studentów noworosyjskiego uniwersytetu i jednego włościanina.

Prezyduje pułkownik Aleksandrow, oskarża pułkownik Ronzio, bronią — Zarudny, Wróblewski, Aleksandrow, Baławiński, Winberg, oraz kapitan Dewison.

Kapitana Szmidta oskarżają na podstawie par. 51 i 101, marynarzy zaś na zasadzie 100 i 109 par. prawa karnego.

Proces przeciągnie się dni dziesięć.

Napad.

Baku, 7 lutego. — Dzień 6 lutego — rocznica wypadków lutowych — przeszedł spokojnie.

O 6 g. wieczorem w najludniejszej części miasta, obok hotelu Europejskiego, jacyś nieznajomi weszli do składu szkła Achwerdowa.

Wciągnąwszy w kąt sklepu zarządzającego nazwiskiem Abesałomowa napastnicy zadusili go i ograbili, później ograbiwszy jeszcze kasę umknęli.

Areszty

Symferopol, 7 lutego.—W p. berdiańskim zaaresztowano kilku nauczycieli wiejskich, oskarżonych o prowadzenie agitacyi wśród włościan.

Paryż, 7 lutego.—Odpowiedź Niemiec na propozycyę Francyi w sferach urzędowych uważają za dowód, że Niemcy nie życzą sobie przyjąć umiarkowanych i sprawiedliwych żądań Francyi. Wyrażają pewność, że przedstawiciele wszystkich państw, z wyjątkiem Niemiec, uznają żądania Francyi za sprawiedliwe.

Wszystkie wszakże rezolucye konferencyi muszą być przyjęte jednogłośnie i bez zgody Niemiec żadna rezolucya nie może być w czyn wprowadzoną. Nie zgadzanie się Niemiec na utrzymanie status quo daje nadzieję, że kwestya zostanie pomyślnie rozstrzygniętą.

Opinia publiczna usposobiona trwożliwie.

Ryga, 8 lutego. — Dzisiaj rozstrzelano w fortecy Ust-Dzwińsku Stemberga, Zadzo, Johansona i Zomgala, którzy poprzednio skazani byli na śmierć przez powieszenie.

Libawa, 8 lutego. — Koło Gazenpotu 8 lutego rozstrzelano 82 ludzi, 4 lutego powieszono nauczyciela i rozstrzelano 2 włościan.

Wczoraj koło Grobina rozstrzelano 8 ludzi i spalono dwie zagrody.

Kalisz, 8 lutego. — Według „Kuryera Kaliskiego“ gubernator otrzymał telegram od ministra spraw wewnętrznych, że wkrótce nastąpi zmiana przepisów o sposobie wyboru upełnomocnionych przez gminy wyborców do Dumy Państwowej. Wskutek tego wstrzymano naznaczone już zebrania gminne aż do wydania nowych przepisów.

Nowoczerkask, 8 lutego. — Wojsko dońskie oczekuje Cesarskiego aktu nadawczego, który przywiezie deputacya z generał-adjutantem, księciem Golicynem na czele.

Aschabad, 8 lutego. — Listy wyborców będą ogłoszone 19 lutego. Zgromadzenie wyborcze naznaczone jest na 26 marca.

Wiedeń, 8 lutego. Na posiedzeniu parlamentu p. Kramarz wskazał na to, że antagonizm między Niemcami i Francyą i konkurencya ekonomiczna między Anglią i Niemcami mogą wywołać wojnę europejską. Dobre stosunki Niemiec z Rosyą mogą się popsuć wskutek polityki niemieckiej w Turcyi. Twierdzenia, że Rosya jest bardzo osłabioną z powodu wojny z Japonią, są nieprawdopodobne. Bezwątpienia wojna z Niemcami będzie w Rosyi popularną. Austro - Węgry powinny miec się na baczności, żeby polityka niemiecka nie przyspożyła im kłopotów. Dalsi mówcy zbijają bezzasadne obawy Kramarza.

Paryż, 8 lutego. — W czasie pierwszego dyplomatycznego przyjęcia u prezydenta Fallières, Tornielli wypowiedział powitalną mowę. W senacie Dubost zająwszy miejsce prezydalne w krótkiej przemowie wskazał na konieczność uporządkowania finansów.

Londyn, 8 lutego. — Do „Tribuny“ donoszą z Pekinu, że generał Chazegawa, rezydent japoński w Korei, prosił 29 stycznia o audyencyę u cesarza koreańskiego, ale dotychczas nie otrzymał jej. Nieważając na postanowienia traktatu anglo-japońskiego, ktory gwarantuje równe prawa handlowe obu państwom, Japończycy zamierzają wprowadzić do Korei japońską taryfę cłową, niedogodną dla kupców cudzoziemskich.

Wiedeń, 7 lutego. — Gautsch, usprawiedliwiając działalność rządu w sprawie węgierskiej, twierdzi, że podstawy organizacyi ogólno-państwowej armii nie mogą podlegać zmianie, zwłaszcza język komendy i porządku służby,

Paryż, 7 lutego. — Odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Fallières. Wybory do Izby posłów naznaczone na 16 kwietnia. Zarówno w senacie, jak i w Izbie deputowanych odczytano przy oklaskach odezwę Fallieres, w której wzywa do współdziałania w utrzymaniu istniejącego, silnego i żywotnego systemu, wychwala armię, służącą bezinteresownie i zaszczytnie pod sztandarem narodowym, wyraża nadzieję, że przemysł, handel i rolnictwo będą się rozwijały prawidłowo i wskazuje na siłę Francyi, która nikomu nie zagraża, a jest rękojmią pokoju.

Tokio, 7 lutego. — Chociaż rząd japoński nie podziela obaw, wywołanych rozruchami w Chinach przeciw cudzoziemcom niemniej jednak, przestrzega rząd chiński o konieczności przedsięwzięcia środków w celu uspokojenia agitacyi.

Berlin, 7 lutego. — Bülow na zjeździe przedstawicieli izb handlowych powiedział, że nowe podatki są niezbędne dla pokojowego rozwoju Niemiec wewnątrz i nazewnątrz.

Protestuje przeciw opinii, która go ogłosiła jako zażartego stronnika graryuszów i dodaje, że byłoby niedorzecznością nie uznać wielkiej doniosłości handlu i przemysłu.

W końcu Bülow wyraża pochlebne zdanie o energii kupców niemieckich, dzięki którym Niemcy zapewniły sobie wszechświatowe stanowisko polityczne i ekonomiczne.

Woroneż, 7 lutego.—W gmachu więzienia rozpoczęło się posiedzenie czasowego sądu wojennego w sprawie woroneżskiego batalionu karnego. Oskarżonych 60, z których jeden uciekł.

Janów, 7 lutego. — W końcu stycznia we wsi Patok tłum włościan w liczbie 500 samowolnie wymierzył karę znanemu złodziejowi: zmasakrowawszy go kijami pozostawili trup przy drodze. Następnie tłum przyprowadził przed kościół innych, podejrzanych o złodziejstwo i wymagał złożenia przysięgi, że nie będą kradli i przechowywali rzeczy kradzionych.

Budapeszt, 7 lutego. — Komisarz królewski, generał Nieyrl, ogłosił protokół oficyalny z powodu wczorajszego zjawienia się w izbie deputowanych pułkownika Fabryciusa, grożąc że siłą zbrojną przeszkodzi możliwej próbie zebrania się prawnie rozwiązanej izby deputowanych, na posiedzenie 8-go lutego.

Berlin, 7 lutego.—Wiadomość, rozpowszechniona przez agen. „Information“ o tem, że sekretarz stanu do spraw zagranicznych—Tchirschky zwrócił się do Anglii z notą w sprawie odwołania marynarki angielskiej z morza Śródziemnego dla wzmocnienia floty na morzu Północnem, jest bezpodstawną.

Ustcylma, 7 lutego.—Zyrianie z gmin kawdyńskiej, mochczyńskiej i zemskiej wydalili wójtów i pisarzy gminnych. Jak donoszą, w tych gminach wykryto nadużycia w sprawach zaprowiantowania. W celu zbadania sprawy przyjechał radca zarządu gubernialnego. Po powrocie żołnierzy-rezerwistów w okolicy wszczął się głuchy ferment.

Londyn, 7 lutego.—Chamberlain w izbie gmin dowodzi ze znaczenie przedstawień, robionych czasem przez Anglię, zwiększyłoby się, gdyby inne państwa wiedziały, że zmiana gabinetu angielskiego nie wpływa na politykę zagraniczną.

Następnie Chamberlain zaznacza, ze w konferencyi o sprawach marrokańskich Anglia przyjmuje udział jako przyjaciółka Francyi i niewątpliwie, dyplomatyczna pomoc okazywana Francyi uzyska aprobatę całej izby.

W końcu Chamberlain dodaje: „opozycya sprzeciwi się wprowadzeniu irlandskiego home-rule.

Rippon wyraza zadowolenie z powodu zakończenia wojny rosyjsko - japońskiej i nadmienia, ze obaj przeciwnicy walczyli mężnie.

Anglia szczyci się sojuszem walecznej Japonii i przyjmuje nadal w stosunku do zawartej umowy zasadę ciągłości polityki zagranicznej.

Przedstawicielom Anglii w Algeciras polecono popierać dyplomatyczne kroki Francyi.

Barnauł, 7 lutego.—Włościanie samowolnie rąbią las na grutach gabinetowych i nie płacą podatków ogóluych. Wysłani są kozacy.

Giełda Petersburska.

8 Lutego 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.10
„ czeki za 10 f. st.	95.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.80
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	81
4 1/2% Zakł. lis. Kijows. banku ziems.	79 5/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	376
„ „ 1866 r.	301
5% obl. prem. Szlach. Banku	241
4% obl. prem. Szlach. Banku	74
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	83 3/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	95.97
4 1/2% „ „ „	85.86 1/2
5% Oblig. Odessk. Kred. T-a	86.87
5% „ m. Baku	75 3/4
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	77 1/4
4 1/2 „ Bessar.-Tauryck. B. Ziem.	77 3/8
4 1/2 „ Wilensk. Banku Ziemsk.	78 7/8
4 1/2 „ Donsk. „	76 1/4.77 1/4
4 1/2 „ Kijowsk. „	79 5/8.80 1/2
4 1/2 „ Moskiewsk. „	80
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	78 1/2
4 1/2 „ Połtawsk. „	79 1/2
4 1/2 „ Tulsk. „	79.80
4 1/2 „ Charkowsk. „	84 tranz.
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	68 3/4
„ Mosk. K. Woronez. kolei	230 tranz.
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	93
„ Poł.-Wschod. kolei	110
„ Wołżsko-Kamsk. b.	715
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	349
Akcye Rrs. Chińsk.	252
„ Rrs. Handl. Przemysł.	352
„ Peterbursb. Międzynar. Komerc.	425
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	391
„ Petersb. Prywatn. i Komm.	191
„ Azowsko-Donsk.	512
„ Bessarabsko-Tauryck.	428.433
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	375,380
„ Moskiewsk. „	540, 545
„ Niżegor.-Samar. „	540, 545
„ Połtawsk. „	400 tranz.
„ Petersb.-Tulsk. „	295.300
„ Charkowsk. „	200, 205
„ Bakińsk. T-a Naftow.	483 tranz.
„ Kaspijsk. T-wa	4000.4070
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	173
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	8600.8700
„ „ Hartman	339.341 tranz.
„ Nikopol-Mariupolsk.	8020
„ Bransk. Relsk. Fabr.	170
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	188
„ Kołomieńsk. Fabryki	468
„ Putiłowsk. „	104
„ Rossyjsk. Balt. Fabryki	825
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	226 1/2
„ Petersburgsk. Metallurg.	173
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	72 1/2
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	155 tranz.
5% Obligacye Kasy Państw.	99 3/8
Akcye Fabr. Wag. Fenix	281
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	140
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	93 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	98
Akcye T-a „Dwigatel“.	83 1/4
„ Fabr. Malcewsk.	404

Usposobienie z papierami dywidendowymi i fondowemi stałe, ale nie bardzo ożywione; z premiówkami i papierami mocno.

Z prasy Kijowskiej.

Komitet „Partyi Wolności Ludu“, pisze „Swob. i Prawo“, otrzymał z dalekiego zakątka list włościanina, w którym ci ostatni proszą, pytają, do kogo mają się udawać w sprawie swego udziału w dumie i przez kogo mają komunikować Cesarzowi o swych potrzebach, bo księża prawosławni, do których oni się zwracali, odmawiają im wszelkiej rady.

„Dość zestawić te naiwne, pełne szczerej prostoty słowa z cyrkularzem ministra spr. wewn. o włościanach, którzy „zapomnieli o swych obowiązkach i wyszli z posłuszeństwa“, żeby zrozumieć i odczuć tragiczne położenie, w jakiem się obecnie społeczność rosyjska znajduje“.

Z rozmowy jaką miał niejaki p. Percow z p. Witte dowiadujemy się, że rząd obawia się, aby partye skrajne nie wpłynęły w duchu niepożądanym na wyborców o ile osoby tych ostatnich będzie wiadomy uprzednio. Wreszcie stąd wiadomo iż będzie dążył do zorganizowania wyborów w czasie dla wszystkich nieprzewidzianym.

„Niemówimy już o tem, jak mało jest myśli politycznej w zamiarze paraliżowania wpływów partyi skrajnych, ale na szczególną uwagę zasługuje świadomość bezsilności rządu wobec partyi skrajnych. A więc dość tylko, aby skład osobisty wyborców był znany i partye już dadzą sobie z nimi radę?“

Są partye które muszą przygotowywać wybory w tajemnicy.

PP. Durnowo mają również swe tajemnice.

Czyja tajemnica zwycięży?

„Nowyj Wiek“ notuje głosy prasy miejscowej z powodu dymisyi Kutslera i zatrzymuje się nad „Kijewlaninem“. Ten ostatni naturalnie sobie jednemu przypisuje zasługę obalenia autora niedoszłych projektów agrarnych.

„Zapewne może być pewna zasługa, polegająca na tem, że krzyczało się gwałtu, kiedy wszyscy milczeli, ale jak można przypisywać projektom Kuttlera takie okropne znaczenie, jak można mieszać je z narodowemi i innemi kwestyami. To już zanadto.

Kuttlera niema, a jednak kwestye pozostały i jeszcze bardziej skomplikowały się“.

„Otgołoski Żizni“ zatrzymują się nad sprawą wyborów do rady miejskiej.

„Radykalna reforma polityczna, której z takiem napięciem oczekuje obecnie całe społeczeństwo, zmusiła nas zapomnieć o całym szeregu kwestyi, stojących, że tak powiemy, na drugim planie. Do kwestyi tych niewątpliwie należą wybory do Rady Miejskiej“.

Właściwie w wyborach przyjmie udział mniejsza ilość wyborców, niż ta, która na mocy Ukazu 12 grudnia ma do tego prawo.

„Bądź cobądź jeśli sprawa wyborów miejskich pozostanie w tym samym stanie i w takim razie nie należy jej zaniedbywać“.

Przecież wśród skromnej ilości obecnych wyborców można znaleźć ludzi jako tako uczciwych.

„Dla Kijowa ma to znaczenie specyalne, ponieważ tu w ciągu długich lat gospodarka miejska i zarząd miasta, znajdowały się w ręku osób najmniej zasługujących na zaufanie publiczne. Poczynając swą działalność oklepanymi frazesami ojcowie miasta w przeważającej większości doprowadzili go do ruiny“.

Że jednak i wśród byłych radnych nie brak ludzi, zasługujących na zaufanie świadczy o tem nietylko opuszczenie rady miejskiej przez cały szereg znanych ludzi kiedy kierunek działalności tej instytucyi przybrał gwałtownie reakcyjny charakter, lecz i ten ruch wyborczy jaki obecnie prowadzi kulturalniejsza część wyborców. W walce tej, w której większośc starej Rady miejskiej walczy o zachwianie status quo, przeciwnikom ich chodzi przedewszystkiem o wprowadzenie do gospodarki miejskiej więcej świeżych żywiołów, traktujących sprawy publiczne nie jako źródło zysków osobistych, o zaszczepienie poczucia odpowiedzialności przed ogółem za swe czyny.

Z sali sądowej.

—0—

Dnia 4 Lutego, wydział karny Sądu Okręgowego Kijowskiego, rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę pp. Jodko i Wysockiego, oskarżonych o urządzenie strejku w zarządzie Południowo-Zachodnich kolei. Pierwsza to sprawa tego charakteru w Państwie Rosyjskiem; to też wzbudziła wielkie zainteresowanie w kołach sądowniczych i kolejowych, Sala przepełniona publicznością. Skład Sądu stanowią: pp. Tarnowskij — prezydujący, Zorin i Rejchman — członkowie; sprawa rozpatrywaną jest bez przysięgłych. Broni oskarżonych pom. adw. przys. p. Czekerul-Kusz. Akt oskarżenia, w streszczeniu, opiewa: 12-go grudnia ubiegłego roku, grupa oficyalistów kolejowych, z 15-tu osób złożona, pod przywództwem pp. Jodko i Wysockiego, weszła do biura wydziału rachunkowości, w chwili, gdy wszyscy obecni zajęci byli zwykłą pracą, i zażądała, by pracę zawieszono; przy tem p. Jodko wystąpił z mową, w której nakłaniał kolegów do strejku, ażeby tym sposobem zdobyć uwolnienie aresztowanych kolegów, i współdziałać wprowadzeniu reform politycznych w Państwie. Pod wpływem tej mowy, praca została zawieszoną, i nastąpił strejk ogolny.

Na mocy tych faktów, pp. Jodko i Wysocki oskarżeni są że, pozostając na służbie w zarządzie kolei, samowolnie, drogą zmowy pomiędzy sobą i innymi współpracownikami, zaprzestali pełnienia swoich służbowych obowiązków, i namówili innych oficyalistów kolejowych do takiegoż zaprzestania pracy; czyny te zakwalifikowane zostały jako przekroczenie punktów 3 i 4 Ukazu Najwyższego z dnia 2 grudnia 1905 roku.

Oskarżony p. Wysocki, na sąd się nie stawił, więc, stosownie do wniosku obrońcy, sprawa o nim została wydzieloną, a rozpatrywano tylko sprawę p. Jodki.

Zapytany, p. Jodko przyznał, że namawiał kolegów do strejku, oświadczył atoli, że w tym wypadku, jako też w kwestyi zawieszenia przez siebie pracy, działał zupełnie samoistnie, z nikim się nie zmawiając.

Charakterystyczne zaznanie dał świadek p. Gorbatowskij — dozorca budynków. Z jego słów wypada, że p. Jodko chodził, na czele grupy kolegów, po wszystkich wydziałach, i wszędzie namawiał do strejku. Zapytany przez obrońcę, jakim sposobem mógł widzieć co robił oskarżony w innych wydziałach, świadek odpowiada, że ciągle śledził za grupą, prowadzoną przez pp. Jodko i Wysockiego; — „czy takie śledzenie wchodziło w zakres obowiązków pana, czy też było dobrowolne?“ — pyta obrońca; — „całkiem dobrowolne“, — odpowiada świadek.

Swiadek p. Różański — naczelnik wydziału rachunkowości, twierdzi, że strejk miał miejsce, ale, odpowiadając na poszczególne pytania obrońcy, zeznaje, że, właściwie, strejku nie było, a było tylko przerwanie pracy na 1 do $1^1/_2$ godziny.

Inni świadkowie — koledzy zeznają, i p. Jodko, przemawiając do kolegów, i namawiając ich do strejku, odwoływał się, głównie, do ich uczuć, twierdząc, że mogą oni tylko pomódz kolegom, tak niesłusznie pokrzywdzonym moralnie.

Po panu prokuratorze, zabrał głos obrońca; zaznaczając, że nikt ze świadków nie twierdził jakoby mowy p. Jodki wywołały strejk kolejowy. Jeżeli nawet przyznać, że jego przemówienie wywołało chwilową przerwe w pracy biurowej wydziału rachunkowości, to nie był to jeszcze ów strejk kolejowy, o którym mowa w Ukazie Najwyższym z dnia 2-go grudnia 1905 r. Przyjmując pod uwagę ten fakt, jakoteż to, że p. Jodko już jest ukarany, bo został wydalony ze służby na zawsze, obrońca wnosi o zastosowanie możliwie najlżejszej kary.

W ostatniem swem przemówieniu, p. Jodko oświadcza, że nie mógł pozostawać obojętnym na niedolę kolegów, niezwłocznie, według niego, aresztowanych; miał przy tem świadomość, że nikt, prócz kolegów, pomódz im nie może, i dla tego wzywał do uczuć tych kolegów; — „jeżeli to się nazywa przestępstwem“ — kończy p. Jodko, — „to osądźcie mnie, niech podzielę los moich biednych kolegów!“

Po długiej naradzie, sąd skazał p. Jodke na miesiąc aresztu.

Bohusz.

---

7)

Grazia Deledda.

—0—

Popiół

POWIEŚĆ

Przełożyła z włoskiego

Karolina Dzieduszycka.

Część Pierwsza.

Około południa zatrzymali się opodal warzywnego ogrodu, w którym kobieta, ze spódnicą zeszytą pomiędzy nogami i tworzącą jakby spodnie, pilnie kopała; biały kot to chodził za nią, to zgrabnie skakał do zielonej jaszczurki, która wyłaziła z pomiędzy kamieni muru, by się grzac na słońcu i znowu się pod nie chowała.

Ani te szczegóły zapamiętał na zawsze. Powietrze się ociepliło, niebo było lazurowe; góry jakby wyschnięte na słońcu, występowały szare, z plamami ciemnych lasów; słońce niemal palące ogrzewało trawy, a woda w strumykach lśniła się od jego promieni.

Ola usiadła na ziemi, rozwiązała tobołek i zawołała Ania, który właził na mur, by widzieć kobietę i kota.

Naraz ukazał się, na zakręcie drogi, powóz pocztowy jadący z Fonni; powoził rudy człowiek, z żółtemi wąsami, a miał policzki tak nabrzmiałe, iż wyglądał jakby się wiecznie śmiał.

Ola byłaby się chętnie ukryła, ale rudy człowiek, zaraz ją zobaczył i zawołał:

— A gdzież to idziecie, kobiecino?

— A gdzie mi się podoba—cicho odpowiedział Ani, który jeszcze siedział na murze, popatrzył na powóz, a widząc, że jest próżny, rzekł do pocztarza.

— Weźcie mnie ze sobą, wuju Batysto, weźcie mnie do powozu, weźcie mnie.

— No, dokądże przecie idziecie,—zawołał rudy człowiek, zatrzymując konie.

— A więc, bodajbyś pękł, idziemy do Nuoro. Chcesz zrobić miłosierny uczynek, podwieź nas kawałek?—rzekła Ola, jedząc. — Jesteśmy zmęczeni jak osły.

— Słuchaj—odpowiedział pocztarz, — idźcie po za Mamojadę, przez ten czas kiedy się tam zatrzymać muszę, a potem was podwiozę.

Dotrzymał obietnicy; dogonił ich po za Mamojadą, posadził koło siebie i zaczął z Olą gawędzić.

Ani na prawdę już zmęczony, bardzo był rad, gdy się znalazł pomiędzy matką a pocztarzem, który wesoło potrząsał batem, patrząc z lubością na cieniste krajobrazy, podczas kiedy konie biegły szybkim kłusem.

Wysokie góry zniknęły, zniknęły na zawsze—a dzieciak ciągle myślał o tem, co Zanni powie na tę ich podróż.

— Jak powrócę, wiele to ja ciekawych rzeczy do opowiedzenia jeszcze będę miał. Powiem mu: ja jechałem powozem, a ty nie!

— Czego ty, do dyabła, idziesz do Nuoro? — pytał uporczywie pocztarz, zwracając się do Oli.

— Chcecie wiedzieć? — odrzekła w końcu. — Idę do służby. Już się zgodziłam do jednej pani, która, podobno, jest bardzo dobra. We Fonni już dłużej żyć nie mogłam i wdowa Zuanna Atonza wypędziła mnie z domu.

— To nie prawda — pomyślał Ani Dla czego matka jego kłamała? Dla czego nie mówiła prawdy, że idzie do Nuoro, aby odnaleźć ojca swego syna? Dość, że jeżeli kłamała, to musiała mieć do tego słuszne powody, więc Ani nie pytał więcej. tembardziej, że był bardzo śpiący. Położy główkę na fartuszku matki i zamknął oczka.

— Kto teraz mieszka w chacie przy drodze? — nagle zapytała Ola: — mego ojca już tam nie ma?

— Nie ma,

Głęboko westchnęła i powóz zatrzymał się chwilkę, potem znowu dalej się potoczył i Ani wreszcie usnął.

W Nuoro doznał wielkiego rozczarowania. Więc to takie było miasto? Domy, wprawdzie, były większe jak domy we Fonni, ale przecież nie były takie jakie je sobie wyobrażał; góry ponure na tle północnego nieba były za to małe, prawie śmiechu warte. Jednak dzieci, spotykane na ulicach, które co prawda wydały mu się bardzo szerokie, wielkie wrażenie na nim uczyniły, bo były zupełnie inaczej ubrane i inaczej mówiły, jak dzieci z Fonni.

Matka i syn wałęsali się po mieście dopóki się nie ściemniło; nareszcie weszli do kościoła; ołtarz jarzył się od świec, łagodne śpiewy łączyły się z dźwiękami jeszcze łagodniejszemi, które nie wiedzieć zkąd pochodziły! Ach! To się naprawdę pięknem dziecku wydało, i zaraz pomyślał o Zanni i o tem, z jaką to on przyjemnością będzie mu o tem wszystkiem opowiadal.

— Ola cicho do uszka mu szepnęła:

— Pójdę zobaczyć, czy znajoma moja, u której przenocujemy, jest w domu; nie ruszaj się ztąd do mego powrotu.

Został w kościele sam; trochę się bał ale patrzał na ludzi, na świece, na kwiaty, na świętych w ołtarzach i to mu było rozrywką. A potem ten woreczek, który czuł na swej piersi, odwagi mu dodawał. Na raz przypomniał sobie swego ojca. Ach! gdzież on był. Czemuż my do niego nie idziemy?

Ola wkrótce wróciła; poczekała aż się nabożeństwo skończyło, potem wzięła Ania za rączkę i wyprowadziła go innemi drzwiami jak te, któremi weszli.

Mijali ulice, aż wreszcie doszli do miejsca gdzie już domów nie było. Noc już zapadła i było bardzo zimno.

Ani uczuł głód i pragnienie, smutno mu było — myślał o ciepłem ognisku wdowy, o kasztanach i o gawędach małego Zanni.

Doszli do małej uliczki, zamkniętej żywym płotem, po za którym ukazywały się góry, które tem że były takie niskie i małe zadziwiały malca.

— Słuchaj — rzekła Ola, a głos jej drżał — widzisz ten ostatni dom, z tą bramą otwartą?

— Widzę

— Tam, w tym domu jest twój ojciec: chcesz go widzieć, prawda? Słuchaj... teraz cofniemy się; ty wejdziesz do bramy; naprzeciw są drzwi otwarte: wejdziesz do tych drzwi i popatrzysz: na młynie tłoczą olej; mężczyzna wysoki, z zakasanemi rękami i odkrytą głowa, idzie za koniem, który młyn obraca. Ten jest twoim ojcem.

— A dla czego mama nie idzie tam ze mną? — zapytało dziecko.

— Ja po tobie wejdę: ty idź najpierw; jak tylko wejdziesz, zaraz powiedz. „Jestem synem Oli Derios“. Zrozumiałeś? Chodźmy.

Cofnęli się: Ani czuł jak matka jego drżała i zębami dzwoniła. Kiedy doszli do bramy, schyliła się, poprawiła worek na plecach dziecka i pocałowała go.

— Idź, idź — rzekła, popychając go. — Ani wszedł do bramy; zabaczył tamte drzwi oświetlone i szedł dalej; znalazł się w miejscu ciemnem, czarnem, gdzie na rozpalonem ognisku stał kocioł — a koń kary obracał duże, otłuszczone koło, w wielkiej okrągłej kadzi. Mężczyzna wysoki, z zakasanemi rękawami i odkrytą głową, w ubraniu przesiąkłem oliwą, chodził w kółko za koniem, mieszając w kadzi drewnianą łopatą oliwki zmiażdżone kołem. Dwóch innych mężczyzn zajętych było około prasy, z której ściekała czarna, dymiąca oliwa.

Przed ogniskiem siedział chłopak w czerwonej czapce; ten pierwszy obcego dzieciaka zobaczył. Ostro nań spojrzał a myśląc, że to żebrak, cierpko zawołał:

— Idź precz!

Ani, ze swoim workiem na plecach stojąc nieruchomy i nieśmiały, nie odpowiadał. Błędnemi wodził oczyma czekał aż matka jego wejdzie.

Mężczyzna z łopatą spojrzał nań jarzącemi oczyma, potem zbliżył się i zapytał:

— Ależ czego chcesz?

I ten był jego ojcem? Ani spojrzał nieśmiało na niego, wymawiając stłumionym głosikiem słowa, które mu matka powiedzieć kazała:

— Jestem synem Oli Derios.

(D. c. n.).

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW

(od 15 października 1905 r.)

STACYE:	№ poc.	Odchodzi z Kijowa.	№ poc.	Przychodzi do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej				
Kuryer I i II klasa Odesa, Kiszyniéw, Elizawetgrad	1	9 g. 00 m. w.	2	9 g. 45 m. r.
Kuryer I i II Brześć, Warszawa	9	6 g. 55 m. w.	10	11 g. 00 m. r.
Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć Białystok, Grajewo Humań, Nowosielice	3	9 g. 15 m. r.	4	9 g. 00 m. w.
Pocztowy I, II i III kl. Sarny, Kowel Warszawa	3	11 g. 25 m. r.	4	8 g. 25 m. w.
Pasażerski I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo	13	12 g. 05 m. n.	14	6 g. 56 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Humań, Odesa, Nowosielice	5	12 g. 30 m. n.	6	6 g. 15 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8 g. 25 m. w.	12	10 g. 26 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Odessa, Wołoczyska	7	9 g. 35 m. w.	8	8 g. 15 m. r.
Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć	15	8 g 00 m. r.	16	7 g. 35 m. w.
Pasażerski I, II i III kl. Fastów, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	19	10 g. 50 m. r.	20	5 g. 59 m. d.
Pocztowy I, II III kl. Fastów, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11 g. 20 m. w.	18	7 g. 15 m. r.
Mieszany I, II i III kl. do Białej Cerkwi	27	4 g. 35 m. d.	28	9 g. 15 m. r.

STACYE:	№ poc.	Odchodzi z Kijowa	№ poc.	Przychodzi do Kijowa
Pasażerski I, II i III kl. Sarny, Kowel Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11 g. 50 m. w	6	7 g. 35 m. r
Szybszy tow. IV kl. Kijów, Odesa, Brześć i Znamionka	31	12 g. 50 m. n	32	1 g. 10 m. [illegible]
Pasażer. I, II i III kl. Fastów, Znamionka, Ekaterynosł. Sewostopol i Rostów n D	83	7 g. 48 m. r.	—	10 g. 02 m. [illegible]
Moskowsko-Kijowsko-Woroneska Kolej				
Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa	2	11 g. 15 m. w	1	6 g. 02 m. w
Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk,	4	11 g. 00 m. w	3	7 g. 30 m.
Pasażer. I, II III kl. Kursk, Moskwa, Woroneż	6	12 g. 45 m. d	5	4 g. 00 m.
Pasażer. I, II i III kl. Kursk, Woronez, Charków, Peter.	8	8 g. 00 m. w.	7	10 g. 35 m.
Kijowsko-Połtawska Kolej				
Pocztowy I, II i III kl. Kremieńczug, Pałtawa, Charków,	4	12 g. 15 m. n	3	7 g. 10 m.
Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastopol	2	6 g. 17 m. w.	1	8 g. 47 m.
Towar.-pasażers. II i III kl. Połtawa, Charków	12	8 g. 30 m. w.	11	9 g. 45 m.

Drukiem T. H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.